

Tadeusz Grab (Lublin)

WOJSKO POWSTAŃCZE POMYSŁU LUDWIKA MIEROSŁAWSKIEGO

Obok generałów Wojciecha Chrzanowskiego, Józefa Bema, Ignacego Prądyńskiego, Józefa Wysockiego, Ludwika Bystrzonowskiego czy Jarosława Dąbrowskiego, generał Ludwik Mierosławski należy do grona najwybitniejszych teoretyków i praktyków powstańczych w historii Polski. Był autorem szeregu prac o tematyce militarnej¹. Nie ograniczył się wyłącznie do prac teoretycznych; na potrzeby przyszłego powstania wynalazł także „systemat wojenny”, który składał się z rynsztunku kosyniersko-strzeleckiego (tarczo-tornistra, czapki, dwuczściowej kosa), wozu bojowego oraz karabinu, tzw. „mierosławki”. W skład tego systemu należy zaliczyć także udoskonaloną, w porównaniu do wcześniejszych wersji, teorię powstania.

Teoria wielkiej wojny regularnej

W roku 1835, wraz z ukazaniem się broszury Chrzanowskiego „O wojnie partyzanckiej”, rozpoczęła się na emigracji dyskusja dotycząca metody prowadzenia wojny powstańczej. Wykrystalizowały się wówczas teorie wojny partyzanckiej, ludowej oraz regularnej², przy czym Mierosławski był zwolennikiem wojny regu-

¹ L. Mierosławski, *Kurs sztuki wojskowej*, „Młoda Polska”, 1840; idem, *O władzy w stanie rewolucyjnym i w stanie normalnym Polski*, „Demokrata Polski”, 1843; idem, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. I-VIII, Paryż-Poznań 1845-1887; idem, *Mustrą kosynierską*, Paryż 1861; idem, *Instrukcja powstańcza*, Paryż 1862; *O prawdach żywotnych narodu polskiego* [rec.], „Demokrata Polski”, 1844; *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 r. i wynioskowane z niej prawidła dla wojny narodowej*, t. I-II, Paryż 1845; *Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza przez K. B. Stolzmana* [rec.], „Demokrata Polski”, 1845.

² Jeszcze na początku XX w. zajmowano się problemem najlepszej metody prowadzenia działań zbrojnych w powstaniu. W. Piotrowski, *Kilka uwag w kwestyi przyszłego ruchu zbrojnego*, „Przed-

larnej i jednocześnie zawziętym przeciwnikiem wojny partyzanckiej³.

Zamiar tworzenia armii regularnej Mierosławski tłumaczył tym, że polski chłop był doskonałym materiałem na żołnierza regularnego i nie dysponował cechami charakteru niezbędnymi do działań partyzanckich. Miał za to posiadać „instynkt gromadności”, posłuszeństwa i honoru wojskowego. Jego elementarną bronią miała być lanca i kosa, a nie strzelba, bowiem lanca i kosa stworzone były do działań w masie i w terenie płaskim, nie zaś w rozdrobnieniu i w trudnym terenie. Broń palna, zarówno znajdująca się na terenie kraju, jak i zdobyta na wrogu, miała wspierać „falaxy sieczne”, a nie działać osobno⁴. Dla Mierosławskiego ideałem wojny powstańczej była cała *potęga narodu szeregowana w bataliony, szwadrony i baterie, a wiedzona do tego boju przez urzędników rządu jednego, wszechwładnego*⁵.

O wojnie partyzanckiej Mierosławski miał bardzo złe zdanie, pisał wprost, że nią gardzi. Krytykował zwolenników prowadzenia działań w powstaniu tą metodą, twierdząc, że system wojny partyzanckiej jest złudzeniem, jeśli chce się użyć wyłącznie tego sposobu walki. Nie negował jednak zupełnie przydatności partyzantki. Traktował ją w kategorii jednego z trybów taktycznych. Była ona dla niego tym samym w strategii, czym tyralierzy i flankierzy w taktyce. Oddziały partyzanckie miałyby wspierać działania armii regularnej⁶. *Wojny zatem podjazdowej*, – pisał

świt”, 1900, nr 7, s. 5-7, optował za wojną regularną. Dowodził, że nigdzie nie wygrano wojny jedynie za pomocą oddziałów partyzanckich. Podobnie jak Mierosławski uważał, że realne jest utworzenie regularnej armii w czasie powstania.

³ M. Kukiel, *Koncepcje powstania narodowego przed „Wiosną Ludów”*, „Teki Historyczne”, 1948, t. I, nr 3, s. 173-174; M. Zychowski, *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, Warszawa 1963, s. 186-188; *Zarys dziejów wojskowości polskiej do 1864 roku*, t. II, red. J. Sikorski, Warszawa 1966, s. 454-455; J. Wojtasik, *Główne koncepcje powstania w polskiej teoretycznej myśli wojskowej lat 1832-1862 i próby ich realizacji w praktyce powstańczej (1833-1864)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej: „SMHW”], t. XXVIII, 1972, s. 216-217; A. Nowak, *Teorie wojenne Ludwika Mierosławskiego*, „SMHW”, t. XXIII, 1981, s. 209; E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795-1939*, Warszawa 1984, s. 262-268; J. Sikorski, *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991, s. 260-262; L. Wyszczelski, *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 2001, s. 116-120. L. Ratajczyk, *Historia wojskowości*, Warszawa 1980, s. 145 zaznacza ewolucję poglądów Mierosławskiego, który to w następstwie przebiegu powstania w 1848 r. miał pogodzić się z koniecznością rozpoczęcia działań metodą partyzancką. Postawił nawet tezę, iż w wyniku tych doświadczeń Mierosławski zaczął przychylić się do metody wojny partyzanckiej, choć unikał nadal tego pojęcia. Idem, *Powstanie styczniowe jako wojna partyzancka*, „SMHW”, 1964, t. X, s. 190-191. Wydaje się jednak, że w świetle wynalazków, nad którymi pracował Mierosławski (rynsztunek żołnierski, wozy bojowe), nieprzydatnych w wojnie partyzanckiej, teza ta wydaje się zbyt daleko idąca. Z kolei J. Wimmer, *Historia piechoty polskiej do roku 1864*, Warszawa 1978, s. 530, niesłusznie twierdzi, iż Mierosławski był przeciwnikiem wszelkiego rodzaju działań partyzanckich.

⁴ L. Mierosławski, *Partyzantka* [rec.], „Demokrata Polski”, 8 II 1845, s. 105.

⁵ L. Mierosławski, *Partyzantka* [rec.], „Demokrata Polski”, 25 I 1845, s. 98.

⁶ Idem, *Rozbiór krytyczny...*, t. II, s. 48-49.

– jako udzielnego systemu, jako zasadniczego środka insurrekcyi w Polsce, nie rozumiem i nienawidzę; ale to się nie znaczy iżby organizacya, strategia i taktyka klassyczne, nie miały się nią posługiwać skutecznie we wielu razach. W tym sensie pojęta wojna podjazdowa jest jedną z najcelniejszych broni w ręku mądrego rządu i zdolnego wodza⁷.

W takim ujęciu użycie oddziałów partyzanckich, podlegających dowództwu regularnej armii, przypominało założenia Chrzanowskiego i Prądyńskiego⁸, uważających partyzantkę za jeden z elementów wielkiej wojny. Mierosławski zdając sobie sprawę z trudności, jakie można napotkać w trakcie organizacji armii, dopuszczał możliwość rozpoczynania działań wojennych od akcji drobnych, rozproszonych oddziałów. Zarazem dodawał jednak: *Zgoda, ale wtedy wojna podjazdowa będzie tylko stanem przechodnim, szczeblem do jej umorzenia, niedoczynem prawdziwej wojny, kalectwem, które jak najprędzej uleczyć będzie każdego dowódcy interesem i obowiązkiem. Wtedy oddziały początkujące metodą podjazdową uważane być mają jako odcięte od rozbitej armii plutony i kompanie, nie zaś jako osobne kontyngensa jakiejś szlacheckiej konfederacyi. Wtedy każdemu będzie pilno przejść z tej przykrej choroby do coraz zwięźlejszej organizacyi, a cały podjazdów mechanizm, do gromadności a nie do rozsyпки będzie zmierzał⁹.*

Myśl o partyzantce jako pierwszym etapie działań powstańczych odnalazć można także w poglądach Karola Bogumira Stolzmana, Henryka Kamińskiego, Józefa Bema a także Józefa Kozierowskiego, członka Towarzystwa Demokratycznego Polskiego¹⁰. Mierosławski stwierdził, że jeżeli nawet za pomocą partyzantki udałoby się wyniszczyć wojska nieprzyjacielskie w kraju, to jednak nieregularne oddziały nie będą w stanie zapobiec wkroczeniu nowych wojsk nieprzyjaciela, silniejszych i działających w masie. Próba koncentracji przeciwko nim rozproszonych formacji, nie podlegających żadnej centralnej władzy, byłaby wówczas spóźniona¹¹. Działania partyzanckie na dużą skalę generał widział na północy, wschodzie i południu od granic Królestwa, gdzie oparciem dla tej formy wojowania były duże prze-

⁷ Ibidem, s. 54.

⁸ W. Chrzanowski, *Służba wojska w polu*, Paryż 1836; I. Prądyński, *O sztuce wojennej. Kurs taktyki*, oprac. M. Baranowski, Oświęcim 2012.

⁹ L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny...*, t. II, s. 49-50; [L. Mierosławski], *Instrukcyja dla powstańca*, [w:] *Regulamin piechoty, kawaleryi i artyleryi wraz z instrukcyą dla powstańca i służbą obozową*, Paryż 1846, s. 23; idem, *Partyzantka*, [rec], „Demokrata Polski”, 25 I 1845, s. 98.

¹⁰ J. Bem, *O powstaniu narodowym w Polsce*, Warszawa 1956, s. 72-74, 86-88, 103-104; K. B. Stolzman, *Partyzantka*, s. XII, 5-7, 43, 53; H. Kamiński, *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, Bruksela 1844, s. 163; idem, *Wojna ludowa*, Bendlikon 1866, s. 24-25; *Towarzystwo Demokratyczne Polskie o sile zbrojnej narodowej*, oprac. M. Anusiewicz, Warszawa 1960, s. 96.

¹¹ *Instrukcyja dla powstańca*, s. 23.

strzenie i odpowiedni teren. Twierdził, że tam działania regularne nie są w stanie pokonać partyzantki i miejscowych powstań¹².

Mierosławski był zwolennikiem oparcia powstania o własne siły narodu. Pogląd ten, przedstawiony po raz pierwszy przez autorów broszury „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość”, znalazł szereg naśladowców wśród polskich pisarzy wojskowych¹³. Mierosławski we wstępie do „Instrukcji powstańczej” z 1862 r. pisał, że nikt już nie zadaje pytania zawartego w pracy Tadeusza Kościuszki i Józefa Pawlikowskiego. Według generała chodziło już nie o to, czy Polacy mogą, ale raczej jak mają to zrobić, o upowszechnienie we wszystkich warstwach narodu środków do realizacji tego celu¹⁴. Zdaniem Aleksandra Nowaka, Mierosławski w konkretnych planach uzależniał jednak wybuch walk od obcej pomocy, głównie od Francji, a nie tylko od pomyślnej sytuacji międzynarodowej¹⁵.

Mierosławski, podobnie jak inni polscy teoretycy tego okresu, zdawał sobie sprawę, że spełnienie postulatu oparcia powstania o własne siły będzie wymagało wciągnięcia do walki całego narodu. Z tego powodu podstawą mobilizacyjną w jego koncepcji powstańczej miało być chłopstwo, zachęczone do udziału w insurrekcji nadaniem ziemi i praw politycznych. Pogląd ten podzielali także Kościuszko i Pawlikowski, a następnie Bem, Kamiński, Stolzman i Tomasz Potocki¹⁶. Generał ściśle wiązał powstanie z uwłaszczeniem bez odszkodowania, ogłoszonym wraz z aktem powstania w dniu wybuchu¹⁷.

Masowy udział chłopstwa miał sprawić, że powstanie stałoby się powszechne, byłoby wojną narodową, w której każdy wziąłby udział. Nie oznacza to oczywiście, że Mierosławski chciał, aby cała ludność stanęła do walki na froncie. Miał na myśli

¹² L. Mierosławski, *Powstanie narodu...*, t. I, s. 104.

¹³ J. Pawlikowski, *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1967, s. 69, 130; J. Bem, *O powstaniu*, s. 63; *Towarzystwo Demokratyczne...*, s. 28, 56, 74; K. B. Stolzman, op. cit., s. XXV-XXVI; H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 41, 52; idem, *Katechizm demokratyczny*, s. 75, 94; *Niepodległe powstanie*, „Kraj i Emigracja”, 1835, z. 3, s. 155; *Monarchizm uważany jako środek zyskania obcej dla Polski pomocy*, „Demokrata Polski”, 8 III 1844 r., s. 113; *Kurs publiczny sztuki wojskowej*, „Demokrata Polski”, 14 I 1841, s. 173-174; „Bacznosc”, 1862, nr 6, s. 16.

¹⁴ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1958, s. 1.

¹⁵ A. Nowak, op. cit., s. 201.

¹⁶ To bardzo popularny pogląd wśród polskich pisarzy wojskowych XIX w. Vide: J. Pawlikowski, op. cit., s. 98-99; J. Bem, *O powstaniu*, s. 63, 93; H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 71-76; idem, *Katechizm demokratyczny*, s. 20; idem, *Stan średni i powstanie*, s. 71; K. B. Stolzman, op. cit., s. XXIV-XXV; T. Potocki, *O organizacji wojska*, z. 2, s. 215 [autor korzystał z internetowej wersji publikacji], http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=44249, dostęp 8 IV 2013 r.; *Przeciw-powstańcy*, „Bacznosc”, 1862, nr 5, s. 31-32.

¹⁷ *Instrukcja dla powstańca*, s. 9-10, 13; L. Mierosławski, *Powstanie narodu...*, t. I, s. 377, 400-401, 406-407. Kamiński również postulował ogłoszenie aktu powstania wraz z aktem uwłaszczenia w dniu wybuchu walk. Vide: H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 71-72, 176-178, 180; idem, *Katechizm demokratyczny*, s. 20.

to, aby każdy był użyteczny dla powstania. Do działań w polu wystąpiłaby jedynie część narodu, najlepiej do tego predysponowana, reszta społeczeństwa miała zajmować się różnorakim wsparciem i zaopatrywaniem walczących wojsk. W roku 1846 pisał: *Niech cała Polska będzie obozem, a każde miasto, każda wieś, każda chata tym lub owym warsztatem*¹⁸.

Przyciągnięcie ludności wiejskiej do powstania i masowy udział całego społeczeństwa w wojnie wyzwolenczej miałyby umożliwić wystawienie bardzo silnej armii powstańczej, dysponującej głębokimi rezerwami. Mierosławski szacował, że na 22 mln ludności zamieszkującej ziemię dawnej Rzeczypospolitej¹⁹, znajdzie się około 4,5 mln mężczyzn, w wieku 18-45 lat, zdolnych do noszenia broni. Mobilizacją chciał objąć 1 mln, z czego na plac boju trafiłaby połowa, reszta miała stanowić rezerwę dla armii polowej²⁰. Dowodził, że przeciwko tej sile Rosja byłaby w stanie wystawić 120 000 żołnierzy, a Prusy i Austria siły równorzędne, co łącznie dałoby 360 000 żołnierzy²¹. Wydaje się, że kluczem w wojnie przeciwko Rosji i Prusom było dla Mierosławskiego zbrojne odzyskanie zagrabionych polskich prowincji, bowiem według generała, cała potęga tych państw opierała się właśnie na tych ziemiach²².

Plan powstania i tworzenie załóżka armii

Zdaniem Mierosławskiego każda wiejska gmina, jako jednostka organiczna, miała posiadać w sobie pierwiastki trzech broni: na 3-5 kosynierów, jednego strzelca

¹⁸ *Instrukcja dla powstańca*, s. 8.

¹⁹ Bardzo często polscy teoretycy wojskowi zawyżali liczbę mieszkańców Polski, szacując ją najczęściej na 20-22 mln, dodatkowo bezrefleksyjnie wliczając do potencjału ludnościowego obywateli narodowości niepolskiej. Sygnał w tym kierunku dali Kościuszko i Pawlikowski, autorzy broszury *Czy Polacy....* Następni teoretycy chętnie podążyli tą drogą. Vide: J. Pawlikowski, op. cit., s. 107, 110; J. Bem, *O powstaniu*, s. 66-67; *Towarzystwo Demokratyczne Polskie O sile zbrojnej narodowej*, wstęp E. Kozłowski, Warszawa 1960, s. 24, 56, 106-107, 132; K. B. Stolzman, op. cit., s. VII, IX, XVII, 20; H. Kamieński, *O prawdach....*, s. 51, 53, 60, 80, 132, 402; idem, *Katechizm demokratyczny*, s. V; *Władza insurekcji*, „Kraj i Emigracja”, 1843, z. 1, s. 17; *Stanowisko powstania wobec Zachodu*, „Kraj i Emigracja”, z. 1, 1843, s. 27, 33; *Niepodległe powstanie*, „Kraj i Emigracja”, z. 3, 1835, s. 153, 156, 159, 169, 176, z. 4, 1836, s. 209, 215, 226, 228; *Jaka konspiracja jedynie może zbawić Polskę?*, „Trzeci Maj”, 22 XI 1845, s. 176; T. Potocki, op. cit., z. 1, s. 21-22, 24; *Veto, Manowce naszej myśli politycznej*, „Przedświt”, nr 12, 1900, s. 24.

²⁰ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 5.

²¹ Ibidem, s. 5-6. Polscy teoretycy wojskowi często zaniżali liczebność wojsk, jakie zaborcy mogłyby skierować w celu stłumienia insurekcji w Polsce. Szacowali, że Rosja, Austria i Prusy byłyby w stanie wystawić przeciwko powstańcom łącznie 300-450000 żołnierzy. W. Nieszokoć, *O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji*, [w:] *Źródła do dziejów polskiej myśli partyzanckiej XIX w.*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1966, s. 30; J. Bem, *O powstaniu*, s. 67; *Towarzystwo Demokratyczne....*, s. 107; J. Pawlikowski, op. cit., s. 110.

²² L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny....*, t. I, s. 93.

i jednego kawalerzystę. Każdy chłop byłby gotowym materiałem na kosyniera, podobnie jak służba dworska kwalifikowałaby się na strzelców, a folwarczna na jeźdźców. Ponadto z każdego gospodarstwa miała pochodzić czwarta broń, „pociągowo fortyfikacyjna”, czyli służba taborowa, będąca w stanie bronić się na wzór taborów husyckich, polskich czy kozackich z XV-XVII w.²³

Początkowo Mierosławski nie zakładał, że wybuch walk spowoduje koncentrację nieprzyjacielskich oddziałów, a tym samym uwolni część kraju z zaborczych wojsk. W pracach powstałych w latach 40. XIX w. przypuszczał, że eliminacja wrogich garnizonów i wyzwolenie części terytorium nastąpi drogą siłową. Zgodnie z tymi wytycznymi powstańcy mieli zdobyć w walce stolice powiatów²⁴. Opanowanie ich niesłoby ze sobą zniszczenie zaborczej administracji, zapewnienie komunikacji z sąsiednimi powstaniami oraz przejęcie zasobów znajdujących się w tych miastach²⁵. W „Instrukcji” z 1846 r. także nie wspominał o wymuszonej koncentracji nieprzyjaciela. Pierwszym celem, jaki Mierosławski stawiał w niej przed powstańcami, było częściowe lub całkowite zniszczenie lub przynajmniej rozbicie sił przeciwnika oraz współpracujących z zaborcą Polaków²⁶. Dowodził, że zawładnięcie miastami powiatowymi, a tym bardziej wojewódzkimi, oprócz korzyści materialnych, miałyby dodatni wpływ na morale powstańców²⁷. Prawdopodobnie w wyniku doświadczeń wojennych zmienił zdanie w kwestii postępowania przeciwnika. W późniejszym planie powstania, pochodzącym z lat 60. XIX w. uwzględnił, że nieprzyjaciel w obliczu wybuchu powstania przeprowadzi koncentrację swoich sił, zwijając garnizony w mniejszych miejscowościach, stwarzając w ten sposób dogodne warunki dla rozwoju powstania na prowincji. Dzięki temu insurgenci nie byłiby zmuszeni do odbijania większości miasteczek powiatowych²⁸. Skupienie nieprzyjacielskich sił i stworzenie dzięki temu dogodnych warunków do formowania i rozwoju insurekcyjnego wojska stało się zasadniczym założeniem planu powstańczego Mierosławskiego.

²³ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 21-22; *Instrukcja dla powstańca*, s. 20. Ustawienie wozów w szyku obronnym, zwanym „wagenburgiem”, pojawia się u Chrzanowskiego. Przestrzegali on partyzantów przed atakowaniem tej formacji: „Uformowany „wagenburg” bez armat nie da się atakować, chyba gdyby eskorta była bardzo mała”. Vide: W. Chrzanowski, *O wojnie partyzanckiej*, Paryż 1835, s. 19. Także Stolzman uważał za niemożliwe skuteczne zaatakowanie ściśniętej kolumny wozów bez użycia artylerii. K. B. Stolzman, op. cit., s. 83.

²⁴ Idea atakowania miast powiatowych, a nawet gubernialnych, jako zadanie kolumn ruchomych, znaleźć można także w koncepcji Bema. J. Bem, *O powstaniu*, s. 75.

²⁵ L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 398-399.

²⁶ *Instrukcja dla powstańca*, s. 13.

²⁷ Ibidem, s. 21. Mierosławski przypuszczał, że przy niespodziewanym napadzie połączonymi siłami powiatu, przy współdziałaniu mieszkańców miasta, zajęcie go musi się udać.

²⁸ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 21, 25.

Organizacja wojska powstańczego miała przebiegać w kilku etapach: na szczeblach gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Pomysł ten był rozwinięciem poglądu Mierosławskiego, jak powinna przebiegać reorganizacja polskiej armii w grudniu 1830 r., w trakcie powstania listopadowego²⁹.

Na wyznaczenie terminu wybuchu powstania miało mieć wpływ z jednej strony sprzysiężenie, a z drugiej korzystna sytuacja międzynarodowa, rozprzężenie choć jednego z zaborców. Najskuteczniejszym hasłem do wybuchu insurekcji byłoby stołeczne powstanie, bunt Polaków służących w którejkolwiek z zaborczych armii lub też wkroczenie polskiego legionu³⁰ do kraju *przez szczerbę jakiejś bądź wojny ościennej*³¹. We wcześniejszej instrukcji wydanej w 1846 r. brakuje przywiązywania wagi do korzystnej sytuacji międzynarodowej, a hasło do rozpoczęcia walk miał dać rząd³².

Po wybuchu powstania najlepiej uzbrojeni powstańcy, pod dowództwem porucznika, natychmiast wyruszyliby do powiatowego punktu zboru, aby po połączeniu się z grupami powstańców z innych gmin zająć miasto powiatowe. Pozostała ludność męska miałaby stanowić zaplecze aprowizacyjne i rekrutacyjne, tworząc *kolonię wojenno-rolniczą*³³. Na terenach objętych powstaniem Mierosławski zalecał fortyfikowanie wsi i miasteczek³⁴.

W „Instrukcji dla powstańca” z 1846 r. wskazał zadania wojskowe dla ludności nie objętej pierwszym naborem. Po wysłaniu wyborowego oddziału, dowódca gminny miał zająć się spisaniem pozostałych mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w wieku od 18 do 45 lat, obliczeniem zasobów żywności, sporządzeniem listy rzemieślników, umocnieniem miejscowości, organizacją, uzbrojeniem i wymusztrowaniem pozostałej zdolnej do broni ludności, która miała stanowić ogólną rezerwę armii narodowej³⁵. Dla tej ostatniej z kolei uzupełnieniem miałaby być ludność znajdująca się we wsiach, która w pierwszej chwili nie była wysłana do armii³⁶. Ta część siły zbrojnej, która pozostałaby na miejscu po odesłaniu pierwszego oddziału do miejsca koncentracji armii narodowej i drugiego do korpusu prowincjonalnego, prowadziłaby wojnę partyzancką w granicach swojego powiatu³⁷.

²⁹ L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 63-66.

³⁰ Pomysł wkroczenia emigracyjnego legionu do kraju pojawił się wcześniej: J. Bem, *O powstaniu*, s. 106, 112.

³¹ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 11-12.

³² *Instrukcja dla powstańca*, s. 13.

³³ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 24; idem, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 399; *Instrukcja dla powstańca*, s. 19.

³⁴ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 22-23; idem, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 398-399; *Instrukcja dla powstańca*, s. 20.

³⁵ *Instrukcja dla powstańca*, s. 20.

³⁶ Ibidem, s. 26-27.

³⁷ Ibidem, s. 29-30.

W „Instrukcji” powstałej tuż przed powstaniem styczniowym nie ma wzmianki o prowadzeniu działań partyzanckich przez ludność pozostałą w miejscu zamieszkania.

Mierosławski był zdania, że polowego dowódcę wszystkich kontyngentów gminnych łatwo będzie znaleźć wśród byłych oficerów zamieszkałych na terenie powiatu. Zadaniem tego dowódcy miało być wydzielenie z całej rzeszy insurgentów najlepiej uzbrojonych i uformowanie z nich batalionu kosynierów, kompanii strzelców oraz szwadronu jazdy. Do jego obowiązków miało także należeć mianowanie tymczasowych niższych oficerów spośród młodzieży, podoficerów spośród dawnych żołnierzy, ekonomów czy gajowych. Przez kilka dni zamierzano ćwiczyć oddział w szykach marszowym i bojowym, nie zajmując się problemem uzbrojenia³⁸.

Pozostała w mieście powiatowym ludność, ujęta w karby administracyjne, powinna tworzyć jednocześnie warsztat wojenny i załogę *warownej slobody*, czyli miasta umocnionego fortyfikacjami polowymi³⁹. We wcześniejszej „Instrukcji” generał wskazał większą liczbę zadań do wykonania po zdobyciu miasta powiatowego: zmiana dotychczasowych władz, o ile te szczerze nie przystąpiłyby do powstania, obliczenie składów broni, amunicji i żywności, jeśli takie znajdowałyby się w mieście, zorganizowanie kompanii rzemieślniczych, rozpoczęcie produkcji materiałów niezbędnych do prowadzenia dalszej walki, wybranie ze zgromadzonych oddziałów kontyngentu i bezzwłoczne odesłanie go do miejsca zbioru głównego korpusu, czyli armii narodowej⁴⁰.

Mierosławski uważał, że jeśli powstanie wszędzie będzie przebiegać zgodnie z planem, otrzyma się w pierwszych dniach dwie ważne korzyści: załazek armii narodowej i znajomość wszystkich sił, zasobów do dalszego prowadzenia walki oraz rozbrojenie lub wyniszczenie nieprzyjaciela. Spodziewał się, że utrzyma się on zapewne w większych ośrodkach, jednak przestraszony i zmuszony do ochrony miast wojewódzkich nie będzie śmiało rozdzielać swoich sił i wyruszyć przeciwko powstańcom, co da im czas na zorganizowanie i umocnienie się⁴¹. Jest to niejako odpowiednik zamierzonej koncentracji nieprzyjaciela w obliczu wybuchu powstania, którą odnaleźć można w „Instrukcji” z 1862 r. Podstawowa różnica polega na tym, że oczyszczenie prowincji z wojska przeciwnika miałyby nastąpić nie w wyniku jego koncentracji, lecz wyniszczenia jego oddziałów w terenie.

Pomysł, aby armię budować z kontyngentów trzech rodzajów broni w miastach powiatowych, pojawił się u Mierosławskiego w „Rozbiorze krytycznym”. Temu

³⁸ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 26.

³⁹ *Ibidem*, s. 27-28.

⁴⁰ *Instrukcja dla powstańca*, s. 22.

⁴¹ *Ibidem*, s. 23-24.

projektowi pozostał wierny w swoich dalszych pracach. Za normę dojrzałości kontyngentu powiatowego uznał zdolność 200 kosynierów do podstawowej musztry kompanijnej, 150 konnych do elementarnej musztry szwadronowej, a 50 strzelców do działań tyralierskich⁴². Po trwających ok. 4-5 dni podstawowym szkoleniu rekrutów w obozie powiatowym⁴³, najlepiej uzbrojony kontyngent składający się z 1000 kosynierów, 300 strzelców i takiej samej liczby jazdy, wyruszyć powinien do obozu wojewódzkiego. O zakresie tych ćwiczeń Mierosławski wyrażał się w typowy dla siebie sposób, marginalizując problem uzbrojenia: *O uzbrojenie osobliwie sieczne, nie wiele mu [dowódcy] się troskać, byle tak zwani kosynierzy czy w kosy, czy w piki, czy w widły, czy w cepy, czy nareszcie w siekiery lub szpadle tylko opatrzeni, wymusztrowani byli do szarży pieszej, porządną kupą a tegim biegiem, jako też do kładzenia się i powstawania pod ogniem armatnim, razem i na jedną komendę*⁴⁴.

W czasie przemarszu do obozu wojewódzkiego, w trakcie którego miała nadal odbywać się nauka musztry, od oddziału miały odpaść słabsze elementy, niegotowe jeszcze do działań w polu i powrócić do rezerwy powiatowej⁴⁵. Oddział taki, starając się unikać walki, dążyłby do jak najszybszego dotarcia do wojewódzkiego punktu organizacyjnego. Położenie tego obozu powinno być wybrane jeszcze przed wybuchem walk, a leżeć miało w odległości niecałego dnia marszu od miasta wojewódzkiego, na najbardziej dogodnym węźle dróg powiatowych i w terenie umożliwiającym odparcie ataku załogi stolicy wojewódzkiej. Obronność obozu miałyby być zwiększona za pomocą połowych fortyfikacji⁴⁶.

Miasta powiatowe, podobnie jak mniejsze miejscowości, także miały zostać ufortyfikowane. Rolą takich punktów obronnych miało być zatarasowanie na pewien czas drogi nieprzyjacielskim kolumnom. Obwarowanie miejscowości miało polegać na obarykadowaniu jej kłocami drzewa i palisadami, zamienieniu zewnętrznych budynków w blokhauzy za pomocą nasypów i darni, a głównego budynku, kościoła lub ratusza, w schron. Wymownym przykładem, według Mierosławskiego, znaczenia takich umocnionych punktów był wpływ obrony Książa na zwycięstwo pod Miłosławiem⁴⁷. Generał widział pozytywy w obronie każdego miasta: znużenie nieprzyjaciela i zmuszenie go do rozdzielania sił, pozbawienie go ośrodka admini-

⁴² L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 398-400.

⁴³ Ufortyfikowane powstańcze obozy, w których miały tworzyć się załóżki regularnej armii insurekcyjnej i pełniące jednocześnie funkcje składów uzbrojenia i materiałów wojennych, znaleźć można także u zawziętego krytykowanego przez Mierosławskiego Stolzmana. Vide: K. B. Stolzman, op. cit., s. 44.

⁴⁴ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 26.

⁴⁵ Ibidem, s. 27.

⁴⁶ Ibidem, s. 30-31.

⁴⁷ Ibidem, s. 27-28.

stracyjnego, zapewnienie powstańcom posiadanie kraju, co pozwalałoby kontrolować komunikację pomiędzy oddziałami wroga i dawałoby punkt oparcia dla armii powstańczej⁴⁸.

Organizacja korpusu wojewódzkiego, składającego się z powiatowych pułków, w sprzyjających warunkach nie powinna trwać więcej niż trzy doby. Mierosławski szacował, że do zdobycia miasta wojewódzkiego potrzeba minimum 12 000 insurgentów. Dalsza reorganizacja sił powstańczych miała nastąpić po zdobyciu miasta wojewódzkiego. Do zakresu wstępnej organizacji w obozie wojewódzkim należało także zorganizowanie taboru, utworzenie punktów wypieku chleba, powołanie tymczasowych warsztatów⁴⁹.

Mierosławski chciał, aby możliwie dużo czasu poświęcono w obozach powiatowych i wojewódzkich na wyposażenie przynajmniej części kosynierów w ekwipunek jego pomysłu i wyszkolenie tych doborowych formacji. Zdaniem generała wystarczyłoby piątą część kosynierów znajdujących się w obozie wojewódzkim uzbroić i wyszkolić według regulaminu kosynierskiego, aby tworzyła ona czoła kolumn szurmowych podczas wyzwalań miast wojewódzkich. Dla reszty wystarczającą umiejętnością miały być kładzenie się na ziemię i powstawanie na komendę i szybkie podążanie rozwiniętym frontem za awangardą. Pomysłodawca uznał, że wystarczy na to kilka dni ćwiczeń⁵⁰.

Mierosławski liczył na 5 do 6 dni spokojnych przygotowań w obozie. Według niego moment szturm powinien zawierać się między dojrzałością organizacyjną insurgentów a rozpoczęciem działań zaczepnych przez wroga. Jeśli siły zgromadzone w obozie okazałyby się za słabe do ataku na miasto, postulował stoczenie bitwy zaczepno-odpornej w oparciu o ufortyfikowany obóz. W ten sposób nawiązywał do doświadczeń powstania poznańskiego⁵¹.

W szturmie miasta powinny wziąć udział trzy kategorie powstańczych wojsk: pierwszy nabór wojewódzki, posiłki należące do pierwszego naboru, bądź z sąsiednich województw, bądź też spóźnione formacje powiatów tego samego województwa oraz gminne i powiatowe pospolite ruszenie, czyli drugi nabór, skierowane tu na czas szturm. Do tych sił Mierosławski dodawał czwartą siłę, samych mieszkańców miasta, na których jednak sam nie liczył zbyt wiele⁵². We wcześniejszej „Instrukcji” z 1846 r. Mierosławski pisał, że oddziały przeznaczone na załączki armii narodowej nie powinny być wykorzystywane przy opanowywaniu miast wojewódzkich,

⁴⁸ *Instrukcja dla powstańca*, s. 27.

⁴⁹ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańca*, s. 31-33.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 50-51.

⁵¹ *Ibidem*, s. 33-35.

⁵² *Ibidem*, s. 40-41.

ale natychmiast kierować się w wyznaczone miejsce zboru. Ważniejsze było dlań utworzenie armii. Próby opanowania miast wojewódzkich miały podjąć pozostałe siły powiatów⁵³.

Zdobycie miasta wojewódzkiego miało oczyścić teren z wojsk nieprzyjacielskich i dać armii powstańczej podstawę działań. Warunkiem powodzenia tego pierwszego okresu wojny było skoncentrowanie w kilku punktach kraju kilkunastotysięcznych korpusów wojewódzkich, a celem właśnie stworzenie bazy do dalszych działań. Na tym miał zakończyć się okres powstańczy a rozpocząć się „okres strategiczny”⁵⁴.

W „Instrukcji” wydanej tuż przed powstaniem styczniowym, w porównaniu do wcześniejszej, brakuje położenia nacisku na inicjatywę i ofensywność insurgentów. W wersji z 1846 r. okoliczne powstania nie miały być odizolowane od pozostałych, poprzestawać na ogłoszeniu wybuchu wojny wyzwolenczej, lecz starać się stoczyć walkę z nieprzyjacielem, jeśli nie na własnym terenie, to podczas wspierania sąsiednich formacji⁵⁵. Gdy oddział napotkałby nieprzyjaciela, powinien natychmiast uderzyć na niego i przedrzeć się, jeśli nieprzyjaciel okazałby zbyt silny aby go pobić. Mierosławski twierdził, że insurgenci zawsze powinni przejawiać ducha zaczepnego w stosunku do nieprzyjaciela i nigdy się nie wahać⁵⁶. Ta część siły zbrojnej, która miała pozostać na miejscu po odesłaniu pierwszego oddziału do miejsca koncentracji armii narodowej i drugiego do korpusu prowincjonalnego, powinna prowadzić wojnę partyzancką w granicach swojego powiatu. Jej zadaniami byłoby: uniemożliwianie dowozu żywności i amunicji, przechwytywanie kurierów, samotnie podróżujących generałów i urzędników oraz zabijanie zablakanych żołnierzy wroga. Działalność ta miałaby zmusić nieprzyjaciela do eskortowania wszystkich transportów i do wysyłania licznych kolumn ruchomych, co z kolei dałoby okazję do kolejnych napadów⁵⁷.

Podstawą armii powstańczej w koncepcji Mierosławskiego miała być masa kosynierska, *falanxy sieczne*, wsparta strzelcami i kawalerią. Te trzy bronie traktował nierozdzielnie. Tak pisał o tym w 1845 r.: *Nigdy trzech broni wchodzących w skład wszelkiego powstania nie odosabiać, ale jakakolwiek jest natura prowincji powstańczej, brać zawsze za podstawę organizacji i manewrów masę kosynierów, a jazdę i strzelców posiłkowo i nierozłącznie od niej tworzyć, prowadzić i stawiać.*

⁵³ *Instrukcja dla powstańca*, s. 24.

⁵⁴ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 51-52. Według Mierosławskiego istniały trzy etapy rewolucji: insurekcja, wojna i reorganizacja. L. Mierosławski, *O władzy*, „Demokrata Polski”, 1843, s. 5.

⁵⁵ *Instrukcja dla powstańca*, s. 18-19.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 26.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 29-30.

*Przepis ten jest najważniejszy ze wszystkich w wojnie powstańczej, bo na nim spoczywa jedyne podobieństwo przewagi naszej nad nieprzyjacielem. Jeżeli w samej zaraz organizacji powstań potęga mas pieszych bronią sieczną opatrzonych nie przeważy, wyrazi się stąd nieuleczona takowej poniewierka, a nareszcie jazda i strzelcy zostaną tylko eskortą dla emigracji szlacheckiej*⁵⁸.

Uderzenie masą uzbrojoną w broń białą, wspartą przez strzelców i konnicę miało przynieść zwycięstwo nad słabszym liczebnie, lecz znacznie lepiej uzbrojonym i wyszkolonym przeciwnikiem. Mierosławski kategorycznie powtarzał, że w Polsce podstawą organizacji powstańczej musi być „chmara” piechoty uzbrojona w kosy i piki, atakująca w kolumnach. Jedyna możliwość przeważenia wyższości nieprzyjaciela miała leżeć w niewyczerpalnej liczebności tego rodzaju broni⁵⁹. Użycie kosynierów tłumaczył Mierosławski napoleońską zasadą atakowania w ściśniętej formacji, sprzyjającą gorzej uzbrojonemu i wyćwiczonemu żołnierzowi: *gromadę, tylko gromadą odeprzeć można, i że im żołnierz gorzej uzbrojony jest i niedoświadczniejszy, tem owa, tak lekkomyślnie wyszydzona metoda generałów rewolucyi francuskiej, prowadzenia go en masse et en avant, bardziej jest obowiązująca*⁶⁰.

Odnosnie kawalerii i artylerii, które traktował jako bronie pomocnicze, uważał, że ilość można zastąpić ruchliwością i doborem, ponieważ te bronie rzadko używane są w całości jednocześnie. Natomiast piechota musi być przede wszystkim liczna, aby zneutralizować wszędzie odpowiednią liczbę nieprzyjaciół⁶¹. Mierosławski słusznie umniejszał roli kawalerii. Na polu bitwy znaczenie jazdy zaczęło spadać i konnica nigdy już nie odzyskała takiej rangi, jaką miała w czasach Napoleona. Generał stał na stanowisku, aby *nie wprowadzać w ogień co ogniem odpowiadać nie może*⁶². Mierosławski nie doceniał także możliwości artylerii. Według niego w bitwach zaczepnych stanowiłaby *niepotrzebną zawadę*⁶³. Nie można zgodzić się z Nowakiem, iż poglądy Mierosławskiego były przestarzałe pod tym względem⁶⁴. Umniejszanie roli artylerii wynikało raczej ze świadomości, że powstańcy będą zupełnie pozbawieni tej broni lub przynajmniej znacznie w niej ustępować nieprzyjacielowi. Ślad takiego sposobu myślenia można znaleźć u generała Józefa Wysockiego, autora m.in. regulaminu dla artylerii wydanego wraz z „Instrukcją dla powstańca” w 1846 r.⁶⁵, zawodowego przecież artylerzysty. I Mierosławski,

⁵⁸ L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 400.

⁵⁹ Ibidem, t. II, s. 8.

⁶⁰ L. Mierosławski, *Powstanie narodu...*, t. II, s. 12.

⁶¹ Ibidem, t. I, s. 101; L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 77.

⁶² Idem, *Kurs sztuki*, „Młoda Polska”, 10 II 1840, nr 5, s. 51.

⁶³ Idem, *Powstanie narodu...*, t. IV, s. 320.

⁶⁴ A. Nowak, op. cit., s. 207.

⁶⁵ „My, w przyszłym naszym Powstaniu, ani z natury położenia, ani z natury samej wojny, wielkiej

i Wysocki zapewne zdawali sobie sprawę z wartości artylerii, lecz umniejszanie jej znaczenia traktowali jako mniejsze zło, analogicznie jak to miało miejsce z ręką wyższością kosa nad karabinem.

Struktura organizacyjna wojska

Kilkuetapowe tworzenie powstańczego wojska miało z jednej strony osłabić nieprzyjaciela odebraniem mu podstawy działań, z drugiej dać powstańczą siłę zbrojną, składającą się z wyselekcjonowanego już materiału. Powstały w wyniku tego korpus wojewódzki powinien liczyć ok. 12 000 insurgentów. Tworzyć go miało 12 batalionów kosyniersko-strzeleckich i 18 szwadronów jazdy. Każdy batalion składałby się z około 600 kosynierów w czterech kompaniach i 200 strzelców w dwóch kompaniach. Szwadrony kawalerii liczyć miało ok. 150 koni. Bataliony i szwadrony posiadałyby w miarę równe siły i łączyłyby się w pułki powiatowe⁶⁶. Ich liczba odpowiadałaby ilości powiatów w województwie. W skład każdego pułku miały wchodzić trzy bronie. Mierosławski planował, że cały kontyngent danego powiatu znalazłby się w jednym pułku, pod dowództwem *swojskiego* pułkownika. Liczba batalionów i szwadronów w poszczególnych pułkach nie koniecznie byłaby równa. Generał chciał, aby powstańcy z jednej gminy służyli w jednym batalionie, kompanii czy szwadronie, pod dowództwem znanych sobie oficerów. Ten prowincjonalny charakter jednostek, nazywany przez Mierosławskiego „parafialnością”, miał ulec zmianie po zdobyciu miasta wojewódzkiego. W wyniku tej reorganizacji zostałyby zatarte wszelkie różnice pomiędzy oddziałami w jednej armii narodowej⁶⁷.

Mierosławski powtórzył ten schemat organizacyjny w „Instrukcji do formowania Wojska Polskiego” z 1863 r. Batalion, organizowany poza granicami Królestwa, miał składać się z dwóch w pełni ukompletowanych kompanii strzeleckich i czterech kadrowych kompanii kosynierskich, które zostałyby uzupełnione rekrutami po wkroczeniu na teren Królestwa Polskiego⁶⁸.

ilości dział używać nie będziem mogli; w wojnie bowiem narodowej, wszelkie ruchy powinny być śmiałe i szybkie, a zatem wszystko powinno być odrzucone coby takim ruchom przeszkadzało. W wojsku złożonym z ochotników, w wojsku narodowym, rozsądni dowódcy potrafią skorzystać z zapalu: nie będą długo i bez potrzeby trzymać kolumny pod ogniem działowym; przeciwnie, będą je przed nim jak najdłużej zasłaniać, i w korzystnej dopiero chwili, uderzą śmiało i z bliska na nieprzyjaciela, a wtedy bagnet, kosa lub pika wszystko rozstrzyga”. *Artyllerya. Krótka instrukcyja odnosząca się do usługi i użycia dział połowych*, [w:] *Regulamin piechoty, kawalerji i artylleryi wraz z instrukcyją dla powstańca i służbą obozową*, Paryż 1846, s. 53.

⁶⁶ W *Powstaniu narodu polskiego* znalazł się zapis, iż odpowiednikiem gminy w organizacji wojskowej miała być kompania, batalionu powiat a pułku obwód. Vide: L. Mierosławski, *Powstanie narodu...*, t. I, s. 104.

⁶⁷ Idem, *Instrukcyja powstańcza*, s. 32.

⁶⁸ *Instrukcyja do formowania Wojska Polskiego za granicami zaboru moskiewskiego*, [w:] *Dokumenta*

Do każdej kolumny mającej wkroczyć na teatr wojny miała należeć także kawaleria. Wszystkie te trzy bronie tworzyłyby razem pułk, w składzie dwóch pełnych kompanii strzeleckich, kadr dla czterech kompanii kosynierskich oraz dwóch kompletnych szwadronów, tworzących dywizjon jazdy *patrolo-pociągowej*. Klasyczną kawalerię Mierosławski uważał za najtrudniejszą do sformowania w warunkach powstania. Z tego powodu zakładał jej najpóźniejsze utworzenie. Z powodu trudności w organizacji klasycznej kawalerii, organizatorzy pograniczni mieli zaopatrzyć każdy wkraczający oddział w kilkaset jakiegokolwiek jazdy, z której dopiero w późniejszym czasie dowódca dywizjonu miał wydzielić i wyszkolić kawalerię zdolną do szarży. Do tego czasu, aby dywizjon jazdy był od razu użyteczny dla wkraczającego oddziału, wszystkie konie powinny być przystosowane zarówno do jazdy wierzchem, jak i ciągnięcia wozów⁶⁹.

W „Służbie obozowej”, wydrukowanej razem z „Instrukcją dla powstańca” z 1846 r., podany jest zupełnie inny skład batalionów. Batalion miał się składać z 5 kompanii: 4 kosynierskich i 1 strzeleckiej i liczyć 960 ludzi. 3 bataliony miały tworzyć pułk. Szwadron jazdy powinien liczyć 141 żołnierzy. Cały korpus miał składać się z dwóch dywizji piechoty, dywizji jazdy, 5 baterii artylerii (3 pieszych i 2 konnych), batalionu saperów i dwóch szwadronów pociągowych. Łącznie miało to dać sumę ok. 31 000 żołnierzy i oficerów⁷⁰.

Organizację batalionu kosynierskiego, Mierosławski przedstawił w „Mustrze kosynierskiej”. Według autora projektu swoim składem niczym prawie miał się nie wyróżniać spośród dwuszeregowego karabinierskiego. Batalion dzielić się miał na cztery kompanie i osiem plutonów⁷¹. Dwuszeregowy pluton kosynierski miało tworzyć 32 roty. Oprócz szeregowych żołnierzy w skład pododdziału mieli wchodzić także dowódca i czterech podoficerów oraz saper z drabinką szturmową⁷². Pluton miał zatem liczyć 64 szeregowych kosynierów oraz sapera, dowódcę i czterech podoficerów, co miało dać łącznie 70 ludzi w plutonie. Cztery kompanie kosynierskie obejmowały 512 szeregowych kosynierów. Dopelnieniem kompanii kosynierskich miały być dwie kompanie strzeleckie, tworzące półbatalion. Każda kompania strzelecka dzieliła się na dwa plutony i na cztery półplutony. Półplutony, dowodzone przez podporuczników, tworzyły trzeci szereg plutonów kosynierskich. W tym właśnie celu wszystkich ośmiu podporuczników batalionu, Mierosławski odsyłał

urzędowe do dziejów organizacji jeneralnej powstania narodowego w latach 1863 i 1864, Paryż 1864, s. 29-31.

⁶⁹ Ibidem, s. 30-32.

⁷⁰ *Służba obozowa*, [w:] *Regulamin piechoty, kawalerii i artylleryi wraz z instrukcją dla powstańca i służbą obozową*, Paryż 1846, s. 1-2.

⁷¹ L. Mierosławski, *Mustra kosynierska*, s. 20.

⁷² Ibidem, s. 6-7.

do półbatalionu strzeleckiego. Ponadto każdy pluton miał mieć dowódcę i czterech podoficerów, po dwóch na półpluton⁷³. Pluton strzelecki miał liczyć 64 strzelców, dowódcę, czterech podoficerów i dwóch podporuczników. Łącznie miało to dać 71 ludzi w pododdziale.

Sześciokompanijnym batalionem dowodzić miał podpułkownik. Oprócz niego w batalionie mieli się znaleźć także: dobosze, adiutant, major batalionu, dowodzący półbatalionem strzeleckim i trębacze⁷⁴. Kompania kosynierska składająca się z dwóch plutonów po 70 ludzi, miała liczyć łącznie 140 żołnierzy w kompanii. Cztery takie kompanie dawały liczbę 560 powstańców. Każda kompania strzelecka miała składać się z dwóch plutonów po 71 ludzi. Łącznie dawałoby to 142 żołnierzy w kompanii. Cały półbatalion strzelecki liczyłby więc 284 powstańców. Łącznie batalion kosyniersko-strzelecki miałby liczyć 844 powstańców: 560 w kompaniach kosynierskich i 284 w strzeleckich. Doliczyć do tego należy sztab batalionu (dowódca batalionu, dowódca półbatalionu strzeleckiego, adiutant) w liczbie trzech ludzi, czterech doboszy i 2 trębaczy, co podniosłoby ogólną liczbę do 853 powstańców. Według Nowaka całkowita liczba ludzi w batalionie miała być niższa i wynosić 837 żołnierzy⁷⁵. Prawdopodobnie uznał on, że w plutonie strzeleckim miało znajdować się 60 szeregowych strzelców.

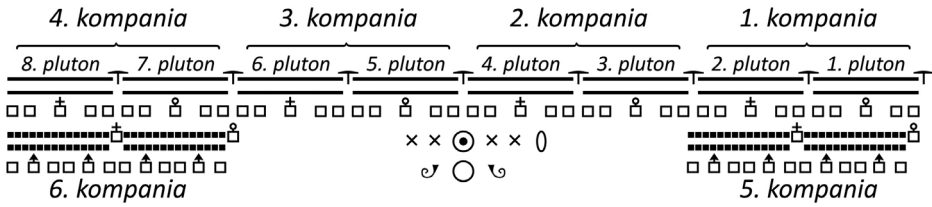
Skład batalionu kosyniersko-strzeleckiego według „Mustry kosynierskiej”:

kosynierzy	512
strzeley	256
saperzy	8
dobosze	4
trębacze	2
oficerowie	23
podoficerowie	48
razem	853

⁷³ Ibidem, s. 21.

⁷⁴ Ibidem, s. 22.

⁷⁵ A. Nowak, op. cit., s. 196.



Rys. 1. Szyk bojowy batalionu kosyniersko-strzeleckiego.
Rys. M. Myszkievicz na podstawie *Mustry kosynierskiej* (tabela 3)

Zagadnienie uzbrojenia

Dla Mierosławskiego najważniejsze było natchnięcie powstańczych szeregów zapalem⁷⁶. Przy tak postawionej sprawie, zagadnienie broni schodziło na drugi plan. W „Instrukcji powstańczej” tak przedstawił swoje stanowisko: *Siłę powstania stanowi masa i pozorne jej dla nieprzyjaciela zestraszono wejrzenie; byle ją zatem zwołać, zapalem zaczepnym natchnąć i do walki raz porwać, mniejsza o to w co jej tylne kupy uzbrojone, skoro tylko czoła tych kup jaką taką strzelbą i strzeliwem dały się przezornie opatrzyć. Na drugim planie i tak strzelać przez pierwszy nie mogącym, kłonicę, widły, piki, kosy, siekiery, szpadle; różny, bodaj cegły i kamienie, wszystko to równe, bo między raz rozbite szeregi wroga, śmierć i popłoch równie niosące*⁷⁷. Bardzo podobne słowa można znaleźć w „Prawdach żywotnych” Kamińskiego: *Całą naszą siłą w pierwotnym naszym wybuchu jest massa, byle tę zapalić ogniem rewolucyjnym, wszystko co pod ręką stanie się bronią, i zawsze massa ludu, garstkę wrogów na jej ziemi stojącą pochłonie. Cała więc sztuka naszych pierwszych powstańców silnie massę pobudzić i do samego dna poruszyć, a pierwsze jej kroki, pierwsze walki wesprzeć trafnym urządzeniem i głęboką tajemnicą, któryby z naszej strony postawiła nieocenioną przewagę niespodziewanego upadku*⁷⁸. Gwoli

⁷⁶ *Instrukcja dla powstańca*, s. 16.

⁷⁷ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 16-17.

⁷⁸ H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 194.

wyjaśnienia warto tutaj zaznaczyć, że Mierosławski uważał, iż uzbrojenie sieczne najlepiej pasuje do bitwy zaczepnej⁷⁹, a cała kampania powstańcza miała mieć przecież charakter ofensywny.

Już w pierwszym tomie „Rozbioru krytycznego” Mierosławski opisał prymitywne uzbrojenie, jakie powinien posiadać chłopski powstaniec na Rusi (kosa, piki i cepy), uznając czynniki moralne za ważniejsze. Aby te rolnicze narzędzia stały się skutecznym orężem należało natchnąć posługujących się nimi powstańców wiarą w możliwości tej broni: *Polska musi raz na zawsze wytłumaczyć sobie, że bez rzetelnego zamięłowania kosa, piki i cepów, że bez ugruntowania na nich swojej taktyki, i podniesienia ich do dostojności broni narodowej przez niespodziany sukces, nigdy powstanie nie zrównoważy innych środków wojny, jakimi ościenne armie nad niem celują*⁸⁰. W „Instrukcyi dla powstańca” wydanej w 1846 r. napisał, że powstańców należy prowadzić do walki *nie troszcząc się wiele, w co ona uzbroić się zdola: cepy, kłonicy, widły, piki, kosy, siekiery*⁸¹. Taka broń według Mierosławskiego posiadała zalety: chłopcy byli z nią oswojeni i przyzwyczajeni do jej używania, łatwiejsze też byłoby podejście z nią nieprzyjaciela. Przede wszystkim zaś pierwsza walka miała odbyć się nie w polu z nieprzyjacielem gotowym do walki, ale w domach, koszarach lub innych budynkach. Broń poręczniejsza i łatwiejsza w operowaniu w takich miejscach, jak np. siekiera, najlepiej miała nadawać się tego walki z zaskoczonym przeciwnikiem⁸².

⁷⁹ L. Mierosławski, *Powstanie narodu...*, t. IV, s. 320.

⁸⁰ Idem, *Rozbiór krytyczny...*, t. I, s. 460-461.

⁸¹ Postulat uzbrojenia powstańców w równie prymitywną broń odnaleźć można także u innych polskich teoretyków: „Lada broń, lada ostre narzędzie, kłonica, kół z płota nawet [...]. Piki, widły, kosy, toporki, maczugi [...]”, K. B. Stolzmann, op. cit., s. 20; „[...] kamień, kij, nóż, a tem bardziej siekiera lub kosa [...]”, J. Bem, *O powstaniu*, s. 107; „[...] oprócz siekier także „kije nabijane gwoździami”, „toporki góralskie, [...] noże myśliwskie [...]”, H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 193; a także w dyskusji TDP: „[...] z kosa, sierpa, noża, lichego żelazca [...]”, *Towarzystwo Demokratyczne...*, s. 49.

⁸² *Instrukcja dla powstańca*, s. 16. Uderzające podobieństwo przy wyliczaniu zalet prymitywnej broni można znaleźć u Kamińskiego. Pisał on: „tam gdzie czasu zabraknie na osadzenie kosa, radzilibyśmy za najpierwszą broń użyć siekiery, a to z następujących powodów:

^{a)} Jest to narzędzie powszechne ludu, często nosi je za pasem, nie trudno więc na to pierwsze zebranie [...] już zbrojnych przyprowadzić to jest z siekierami za pasem.

^{b)} Gromada ludzi z siekierami, nie nosząc jeszcze widocznego pozorów powstania, łatwiej może podejść nieprzyjaciela, który się nie domyśli jej zamiarów, aż poczuje jej ciosy.

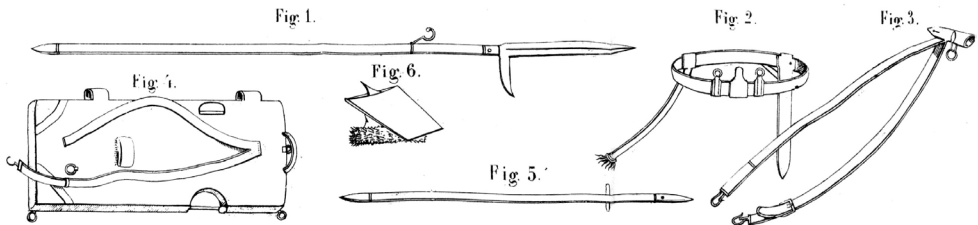
^{c)} Pierwsza ta walka z nieprzyjacielem, jeżeli sekret będzie należycie dochowany, nie odbędzie się z uszykowanym do boju na polu, ale z kryjącym się po domach, koszarach lub innych budynkach, w której trudniej kosą wykręcać, siekiera zaś broń krótka, składna, lepiej odpowiada temu gatunkowi walki. Kosa jest dzielniejsza na otwartym polu i w massie, siekiera zaś w miejscu ciasnym i pojedynczo.

^{d)} Przybywa jeszcze względ, że nasz lud przyzwyczajony jest używać siekiery jako narzędzie zupełnie tak samo jak użyć jej trzeba jako broń. kosa zaś zupełnie w inny sposób używa i dopiero obeznawszy się z jej nowym przeznaczeniem, miawszy ją przynajmniej kilka godzin w ręku oswoi

W „Przepisie musztry i manewrów dla piechoty”, wydrukowanej wraz z „Instrukcją dla powstańca”, znalazł się zapis, aby oprócz kos⁸³ powstańcy posiadali także karabiny z bagnietami w ilości wystarczającej do uzbrojenia w nie przynajmniej jednego szeregu⁸⁴. Cała masa powstańcza miała być jednak uzbrojona w prymitywną broń: kłonicę, widły, piki, kosy, siekiery, szpadle, rożny a nawet cegły i kamienie⁸⁵. Mierosławski większe znaczenie w obozie powiatowym przywiązywał do musztrowania powstańców niż uzbrojenia. Sprawę broni dla strzelców i kawalerii kwitował stwierdzeniem, że będzie ostatecznie takie, na jakie każdemu powiatowi wystarczy zasobów i czasu⁸⁶. Broń palną Mierosławski planował zgromadzić w trakcie przygotowań do powstania: *jeden tylko frasunek dręczyły może szafarzy jutrzejszej armii powstańczej: broń palna i strzeliwo, bo tego jednego tylko w samym wybuchu nie sfabrykujemy, ale je mieć już w zapasie trzeba, przynajmniej w proporcji jednej strzelby na pięć żeleźców*⁸⁷.

Wynalazki wojenne Mierosławskiego

Zdając sobie sprawę z braku możliwości zgromadzenia odpowiedniej ilości broni palnej Mierosławski wynalazł ryszstunek kosynierski, którego głównymi elementami były kosa, tarczo-tornister i czapka.



Rys. 2. Uzbrojenie i wyposażenie kosyniera według *Musztry kosynierskiej* (tabela 1)

się z nią. Nieodpowiednio przetoby było, dać mu nową broń, nie dawszy czasu do jej poznania”. Vide: H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 192-193.

⁸³ Chęć uzbrojenia powstańczej piechoty w kosę był bardzo popularny. Wśród polskich teoretyków tego okresu do grona zwolenników takiego rozwiązania można zaliczyć: Kościuszkę i Pawlikowskiego, Bema, Stolzmana, Kamińskiego, niektórych członków TDP. Vide: J. Pawlikowski, op. cit., s. 90-93; J. Bem, *O powstaniu*, s. 107; K. B. Stolzman, op. cit., s. 20-21, 213-219; H. Kamiński, *O prawdach...*, s. 169; idem, *Wojna ludowa*, s.199; *Towarzystwo Demokratyczne...*, s. 28, 65, 98-99, 114.

⁸⁴ *Przepis musztry i manewrów dla piechoty*, [w:] *Regulamin piechoty, kawalerii i artylleryi wraz z instrukcją dla powstańca i służbą obozową*, s. 80.

⁸⁵ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 16-17.

⁸⁶ Ibidem, s. 26.

⁸⁷ Ibidem, s. 23.

Uzbrojeniem kosyniera miała być włócznia składająca się z miecza połączonego z krótkim sierpem (fot. 2, fig. 1), osadzanego na drzewcu. Tylec drzewca miał być okuty tępym ostrzem ułatwiającym wbijanie broni w ziemię. Mierosławski dopuszczał, w przypadku braku specjalnie przygotowanego żelźca, osadzenie na drzewcu ostrza zwykłej kosi lub jakiegokolwiek żelaznego grotu. Przy wyborze zwyczajnej kosi sugerował skrócenie jej grotu, co powinno również umożliwić wykonywanie pchnięć. Na czas marszu ostrze odłączane byłoby od drzewca i noszony w pochwie przy pasie. Włócznia ta, w założeniach łatwa do wyprodukowania w warunkach powstańczych, miała być skuteczna zarówno w pchnięciu, jak i cięciu a jednocześnie jej użycie powinno być bezpieczne dla sąsiadów w szeregu. Generał proponował, aby włócznie kosynierów słabo wymusztrowanych w posługiwaniu się bronią pozbawić sierpów, pozostawiając jedynie same miecze⁸⁸.

Oprócz kosi, a właściwie włóczni, rynsztunek kosyniera składał się także z: pasa (fot. 2, fig. 2), dwóch skórzanych naramienników, bandoliera (fot. 2, fig. 3), płaskiego tornistra (fot. 2, fig. 4), rydła i czapki, w której kieszeń miało być wkładane ostrze wspomnianego szpadla⁸⁹.

Sakwa, pełniąca również funkcję tarczy, podobnie jak włócznia, również łatwa do wykonania w warunkach powstańczych, uszyta była z grubego płótna. Mogła być noszona na kilka sposobów: na ramieniu na jednej szelce, na obu jak tornister, lub też zawieszana na biodrze na sposób myśliwski. Mierosławski przewidywał, że sakwa będzie wykorzystywana do kilku różnych zadań: typowego tornistra, tarczy chroniącej przed ogniem broni strzeleckiej, podłoża przy zaleganiu na ziemię, mającym chronić przed ogniem artyleryjskim, i płotu służącego jako przeszkoda przed atakiem kawalerii. Kształt, wymiary i waga sakwy podporządkowane miały być spełnianiu tych funkcji⁹⁰.

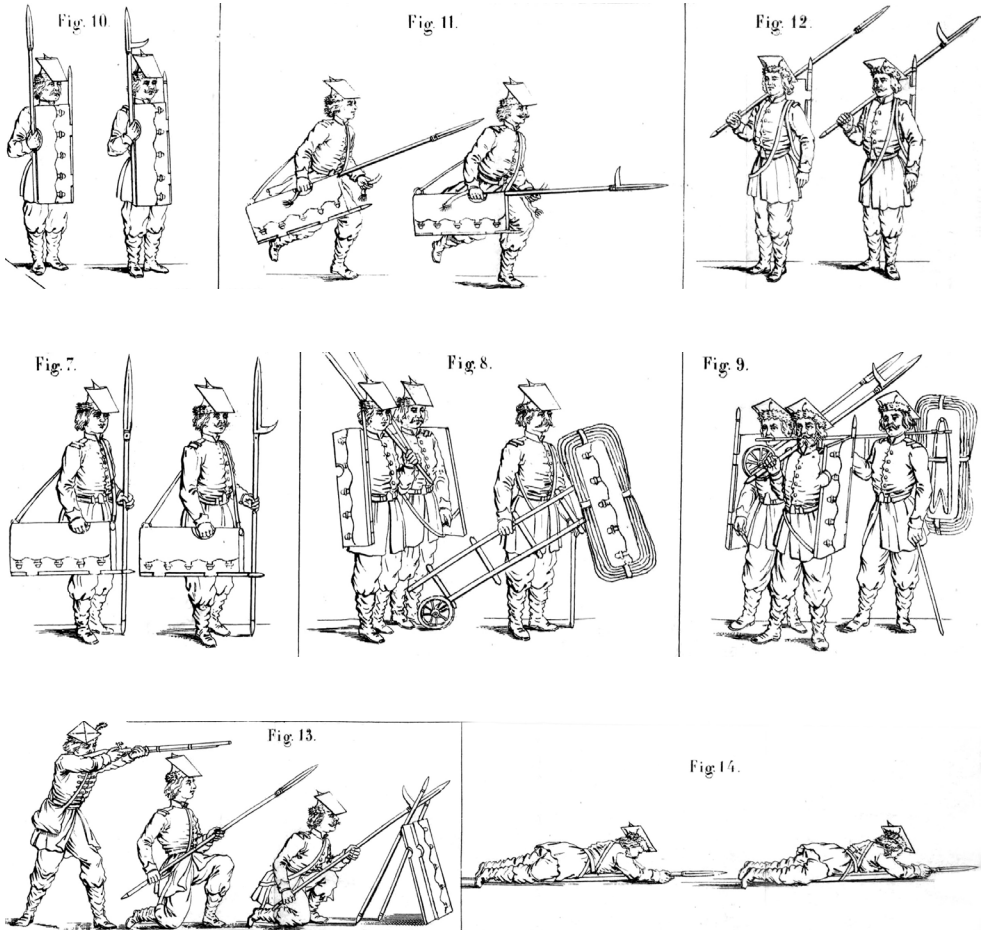
Ostatnim z głównych elementów rynsztunku kosynierskiego była czapka (Fot. 2, Fig. 6). W jej kieszeni umieszczane było ostrze szpadla, przechylane w dowolną stronę. Zgodnie z założeniem Mierosławskiego metalowy wkład ustawiany miał być w kierunku skąd padałyby strzały, powodując rykoszetowanie pocisków i chroniąc tym samym głowę kosyniera⁹¹.

⁸⁸ L. Mierosławski, *Mustra kosynierska*, s. 1-2.

⁸⁹ Ibidem, s. 2-3.

⁹⁰ Ibidem, s. 3-5.

⁹¹ Ibidem, s. 5.



Rys. 3, 4, 5. Postawy koszyerów pod ogniem według *Mustry koszyerskiej* (tabela 1)

Dla strzelców Mierosławski zaprojektował karabin, który według niego miał stanowić rewolucję w sztuce wojennej⁹². Karabin ten, powszechnie znany jest pod nazwą „mierosławka”. Do naszych czasów zachowały się trzy egzemplarze tej broni. Jeden z nich znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, drugi w kolekcji Fundacji Rodziny Blochów w Nowym Jorku, trzeci zaś w Musée d’Armes w Liège w Belgii. Karabin pomysłu Mierosławskiego to nie jedyny przykład polskiej konstrukcji tego typu broni. Należały do nich karabin autorstwa niejakiego Chodorowskiego, a także projekt karabinu Jana hr. Działyńskiego⁹³.

⁹² *Raport od szefa sztabu organizacyi jeneralnej do organizatora jeneralnego wojsk polskich*, [w:] *Dokumenta urzędowe...*, s. 127.

⁹³ P. J. Bloch, *Karabin „mierosławka” pomysłu gen. Ludwika Mierosławskiego, w świetle jego wynalazków wojskowych i epoki*, <http://www.docstoc.com/docs/135994133/Karabin-mieros%C5%82aw->

Także generał Bem miał pracować nad modelem karabinu swojego pomysłu, polecając nawet wykonać w Anglii jego prototyp⁹⁴.



Fot. 1. Karabin „mierosławka” ze zbiorów nowojorskiej Fundacji Rodzinnej Blochów (fot. P. J. Bloch)

„Mierosławka” posiadała gwintowaną lufę kalibru 18,5 mm, celownik zapożyczony z angielskiego karabinka Enfield wz. 1853/1860, francuski zamek kapiszowy wz. 1842 oraz także francuski kurek wz. 1842. Łoże wykonano z jasnego drzewa orzechowego. Na jego dole wyżłobiono kanał na stempel. W połowie długości łoża oraz na kolbie znajdowało się mocowanie dla pasa nośnego. Kolba z lekko zaznaczonym grzbietem, zakończona była stalowym trzewikiem, na którym wygrawerowano napis „mierosławka”. Całkowita długość karabinu wynosiła 110 cm, zaś długość lufy – 70 cm⁹⁵.



Fot. 2. Stopka kolby „mierosławski” ze zbiorów nowojorskiej Fundacji Rodzinnej Blochów (fot. P. J. Bloch)

ka-pomys%C5%82u, dostęp 3 III 2013 r., s. 6-7. Karabin konstrukcji hr. J. Działyńskiego najszereż przedstawił T. Katafiasz, *Wojskowa myśl naukowo-techniczna i wynalazczość wielkiej emigracji (do 1878 roku)*, „Słupskie Studia Historyczne”, 2000, nr 8, s. 144-154.

⁹⁴ J. Bem, *O powstaniu*, s. 110.

⁹⁵ P. J. Bloch, op. cit., s. 27-28. Według starszych danych długość całkowita karabinu wynosiła 110,5 cm, a kaliber 18 mm. Broń miała ważyć 4,08 kg. Conf.: *Powstanie styczniowe w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego*, red. Z. Szkoła, Warszawa 1966, s. 26.

Oprócz grawerunku na trzewiku kolby, „mieroślówka” nie wyróżniała się zewnętrznie od typowego karabinu francusko-belgijskiego z tego okresu. Konstrukcyjnie była bardzo podobna do francuskiego karabinka szaserów wz. 1859 kal. 17,8 mm, wprowadzonego w armii francuskiej w latach 1862-1863. Podstawową różnicą było zastąpienie oryginalnego celownika lepszym celownikiem drabinkowym Enfielda. Karabin francuski był dłuższy (126,2 cm wobec 110 cm) oraz przystosowany do mocowania francuskiego bagnetu jataganowego wz. 1842, podczas gdy „mieroślówka” – do austriackiego bagnetu Augustina wz. 1849 lub Lorenza wz. 1854. Zmiany te pozwalają raczej nazwać karabin Mierosławskiego modyfikacją karabinu francuskiego nie zaś, jak twierdził konstruktor, *rewolucją w sztuce wojennej*. W związku z tym pojawiły się podejrzenia, że Mierosławski nigdy nie wynalazł nowego karabinu, a napis „mieroślówka” na trzewiku został umieszczony później, aby dzięki legendzie, która otaczała tę postać, ułatwić sprzedaż owej broni. Istniała również hipoteza, że grawerunek mógł umieścić kustosz Muzeum Narodowego w Raperswilu, Włodzimierz Różycki de Rosenwerth⁹⁶.

Dzięki badaniom Przemysława Jana Blocha można jednoznacznie stwierdzić, że „mieroślówka” była autentycznym wynalazkiem Mierosławskiego. Na swój karabin konstruktor uzyskał 15 maja 1864 r. belgijski patent nr 16089. W odnalezionym przez Blocha własnoręcznym podaniu o patent znajdował się opis konstrukcji wraz z rysunkami technicznymi. Mierosławski pisał w nim: *Zwracamy się z prośbą o nadanie patentu wynalazczego na karabin nazywany Mierosławka, karabin ten ładowany jest przy pomocy stempla w zwyczajny sposób, niemniej jego zasięg, dokładność i zdolność przebijania, jak również różnorodność pocisków, którymi może miotać, nadają mu specyficzny charakter, który odróżnia go od każdej innej broni wojskowej, już to będącej w użyciu, czy też dotychczas wynalezionej*⁹⁷.

Zgodnie z podaniem, karabin miał strzelać pociskami różnego rodzaju. Do strzałów na duże dystanse i wymagających wielkiej celności stosowane byłyby pełne kule ołowiane, walcowo-stożkowe o masie 48 gramów. Oprócz tego karabin miał strzelać także pociskami wydrążonymi, wybuchającymi oraz kartaczami. Ten ostatni rodzaj amunicji, ważący około 140 gramów, składał się z sześciu elementów, nadających mu walcowo-stożkowy kształt i rozdzielających się po wystrzale. Istnieć miało kilka różnych modeli kul-kartaczy, różniących się twardością i kształtem, a dzięki temu dystansem rozczalania pocisku⁹⁸.

Opierając się na podaniu patentowym Bloch stwierdził, że na podstawie charakterystyki technicznej wszystkie trzy zachowane do dziś egzemplarze karabinu

⁹⁶ P. J. Bloch, op. cit., s. 29-31.

⁹⁷ Ibidem, s. 32.

⁹⁸ Ibidem, s. 33-34.

dokładnie odpowiadają opisowi „miersławki”. Co prawda w podaniu kaliber karabinu wynosił 20 mm⁹⁹, jednak Bloch tłumaczy tę różnicę ewentualnymi „niedociągnięciami” producenta, na którego miał narzekać generał. Zagadka nazwy również została wyjaśniona. Sam wynalazca nazwał swój karabin „miersławką” i stąd wiadomo, że nazwa ta nie została nadana później przez inne osoby. Z podania patentowego wynika również, iż istotą wynalazku nie była innowacyjność w budowie broni, lecz możliwość używania klasycznego modelu karabinu do wystrzeliwania różnego rodzaju amunicji: pełnej, wybuchowej, zapalającej a zwłaszcza odłamkowej. Nad karabinową amunicją odłamkową prowadzono prace także w innych krajach, m.in. w USA, gdzie Ira Wells Shaler uzyskał w 1862 r. patent na swój „sectional bullet”. Pociski jego wzoru używane były z powodzeniem podczas wojny secesyjnej. Prawdopodobnie podobnej amunicji używali również Polacy w powstaniu styczniowym. Być może w związku z tym faktem Rosjanie wezwali w 1866 r. do zwołania konferencji międzynarodowej, mającej na celu zakazanie używania amunicji odłamkowej o wadze poniżej 400 gramów. Konwencja ta odbyła się w Petersburgu w grudniu 1866 r. Zakazywała ona m.in. stosowania „balles mitrailles”. Dokładnie tak nazywał Mierosławski pociski odłamkowe do swojego karabinu¹⁰⁰.

Proponowane przez Mierosławskiego tarcze nie były jedynym sposobem ochrony żołnierza przed kulami nieprzyjaciela. W „Instrukcji powstańczej” wskazał pięć form osłony przed ogniem wroga: *przeciwpalba*, oddalenie się poza zasięg broni przeciwnika, wyzyskanie ukształtowania terenu, kładzenie się na ziemię oraz wyposażenie żołnierzy w tarcze. Pierwszy sposób, czyli kontrostrzał, miał być najmniej korzystny dla powstańców, zwykle zupełnie pozbawionych artylerii, a i w ręcznej broni palnej ustępujących nieprzyjacielowi. Oddalenie się, z kolei mogło być wykorzystywane tylko przez kawalerię, która dzięki szybkości ruchów była zdolna szybko zbliżyć się na czas uderzenia. Trzeci sposób osłony, czyli umiejętnie wykorzystanie rzeźby terenu, miało pozwolić na skryte podejście kolumny niemal pod same stanowiska nieprzyjaciela. Przy kładzeniu się na ziemię należało wyzyskać jakieś załamanie terenowe dla osłonięcia żołnierzy od kul przeciwnika. Ostatni sposób polegał na wyposażeniu żołnierzy w tarcze dla ich zasłonięcia, jak podczas oblężenia, niesionymi faszynami. Trzy ostatnie metody miały uzupełniać się wzajemnie. Łączne ich stosowanie mogło pozwolić na doprowadzenie przy minimalnych stratach na taką odległość od nieprzyjaciela, aby można ją było pokonać ostatnim skokiem „ubiegając” ostatnią salwę nieprzyjaciela. Głównym warun-

⁹⁹ Ta sama wartość w odniesieniu do kalibru karabinu znajduje się w zobowiązaniu kontraktowym na wykonanie broni w Belgii. Vide: *Raport od szefa...*, [w:] *Dokumenta urzędowe...*, s. 122.

¹⁰⁰ P. J. Bloch, op. cit., s. 34-36.

kiem było jak najszybsze pokonanie biegiem w rozwiniętym szyku¹⁰¹, wszystkich odkrytych przestrzeni między kolejnymi zasłonami¹⁰².

Zupełnie odmienne stanowisko zajmował Dąbrowski. Według niego na próżno podejmowano próby zastąpienia kolumn szturmowych szykiem rozwiniętym. Także za podobnie bezskuteczne uznał wyposażenie żołnierza w tarcze zabezpieczające od kul. Według niego pierwsza zmiana pociągnęłaby za sobą spotęgowania strat, ponieważ szyk rozwinięty, przeszkadzając szybkim ruchom, zmusiłby atakujących do dłuższego przebywania w zasięgu broni palnej przeciwnika, po czym atakujący napotkałby broniącego się uszykowanego w kolumny. W walce na bagnety szyku płytkiego i głębokiego, generał uznawał wyższość tego drugiego. Ponadto oddziały atakujące w szyku rozproszonym byłyby wrażliwe na uderzenia wrogiej kawalerii. Odnośnie zaś wprowadzenia osłon zabezpieczających twierdził, że byłoby to krokiem wstecz, przeciwnym wszystkim wnioskom wyciąganym z historii wojen. Uważał wprost przeciwnie, że osłonę żołnierzowi miał zapewnić jak najlżejsze wyposażenie, pozwalające na wykonywanie szybkich manewrów na polu bitwy¹⁰³.

Przepis posuwania się w kierunku atakowanych dział, polegający na kładzeniu się na ziemię w odpowiednim momencie i powstawania po wystrzale baterii w celu wznowienia posuwania się naprzód, spotkał się z krytyką innego teoretyka, Walerzego Kozłowskiego. Według urodzonego w Chrzanowie powstańca styczniowego, taki sposób zdobycia baterii mógł zakończyć się powodzeniem dawniej, gdy artyleria nie była tak udoskonalona. Jego zdaniem w czasach mu współczesnych atakujący byłiby zmuszeni do leżenia na ziemi i oczekiwania, aż artylerii zabraknie amunicji, ponieważ baterie strzelały kolejno działonami lub (gdy stały w większej liczbie) półbateriami, prowadząc ciągły ogień. Biorąc jeszcze pod uwagę zwiększoną szybkostrzelność dział, poderwanie ludzi z ziemi uznał za trudne. Z tego powodu zdobycie baterii przez kosynierów uważał za niemożliwe. Uczynić to mogli jedynie rozsypani w tyralierę strzelcy, eliminując swym ogniem obsługę¹⁰⁴.

Do stosowania tego typu sposobów ochrony przed ostrzałem nieprzyjaciela zmuszał Mierosławskiego rozwój techniki militarnej, a dokładnie duży zasięg i celność broni palnej. Jednak według generała nie należało przesadzać ze skutkami wprowadzenia udoskonaleń broni palnej. Zwiększona skuteczność karabinów spowodować miała, iż w wojnie Francji i Włoch z Austrią w 1859 r. walczące strony, dla

¹⁰¹ Podobne zalecenie, nacierania biegiem w rozwiniętej formacji, tzw. „chmarą”, służącego ochronie przed ogniem artyleryjskim, odnaleźć można u Kamińskiego. Vide: H. Kamiński, *Wojna ludowa*, s. 89-93.

¹⁰² L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 49.

¹⁰³ J. Dąbrowski, *Krytyczny rys wojny 1866 roku w Niemczech i we Włoszech*, Warszawa 1952, s. 261-262.

¹⁰⁴ W. Kozłowski, *Celniejsze zasady sztuki wojennej i jej działań to jest strategii i taktyki*, Kraków 1866, s. 110.

uniknięcia strat, starały się atakować biegiem. To doprowadziło Mierosławskiego do wniosku, że *ostatecznie najregularniejsze wojska europejskie schodzić muszą do elementarnej taktyki naszych kup siecznych i jej wykładać sposoby chronienia się od morderczości ognia przeciwnika*¹⁰⁵. Zdaniem generała piesze szarże uwidoczniły wadę „zbyt” dalekonośnych karabinów. Szybko poruszający się francuscy żołnierze stanowili trudny cel dla austriackich strzelców. To miało być wielkim i zbawiennym odkryciem dla taktyki kosynierów, oczywiście pod warunkiem stosowania proponowanych technik osłony przed ostrzałem, *skradających się* do uderzenia przez *strefy morderstwa strzałowego*¹⁰⁶.

Postęp, jaki nastąpił w rozwoju samej broni strzeleckiej, i wiążące się z tym powiększenie owej strefy morderczego ognia, widać dobitnie przy zestawieniu punktów celowania do sylwetki człowieka w zależności od odległości, jakie można znaleźć u trzech autorów: Prądyńskiego, Chrzanowskiego i Kozłowskiego. Według Prądyńskiego w środek ciała należało mierzyć z odległości 100 sążni¹⁰⁷, według Chrzanowskiego z 200 kroków, natomiast u Kozłowskiego tych kroków było już 300. Prądyński sugerował, by w kaszkiet strzelać z odległości 150 sążni, Chrzanowski z 300 kroków, podczas gdy u Kozłowskiego było to 700 kroków dla głowy i aż 850 kroków dla wierzchu czaka¹⁰⁸. Prace Prądyńskiego i Chrzanowskiego od pracy Kozłowskiego dzieliło odpowiednio 41 i 31 lat. Jednak wzrastający dystans celnych strzałów wskazuje jak wielki rozwój broni strzeleckiej nastąpił przez ten, niedługi przecież, czas.

Rozwój ten będzie jeszcze bardziej widoczny, gdy przytoczy się dane zamieszczone przez Wojciecha Czarniawskiego w pracy „Amunicja wojskowa 1840-1870”. Autor informuje w niej, iż angielskie statystyki z pierwszej połowy XIX w. podawały, że karabin gładkolufowy oferował duże prawdopodobieństwo trafienia w cel o powierzchni stopy kwadratowej (ok. 30 x 30 cm) z odległości 35 m, natomiast strzelając do tarczy o rozmiarach 18 stóp kwadratowych z 270 m, można było liczyć jedynie na 5% trafień. Celność broni wzrastała jednak wraz z upływem czasu. Podczas badań przeprowadzonych w 1842 r., 18 mm francuski karabin gwintowany umożliwiał trafienie w cel o powierzchni 2 x 6 m z odległości 800 m, przy prawdopodobieństwie celności ok. 30%. Austriacki karabin wz. 1849 r. pozwalał trafić w cel o średnicy 15 cm z odległości 240 m, zapewniając 100% precyzyjność. Przy ostrzale celu wielkości odpowiadającej kolumnie piechoty (ok. 2 x 20 m) na dystansie

¹⁰⁵ L. Mierosłowski, *Instrukcja powstańcza*, s. 49-50.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 50.

¹⁰⁷ Sążeń nowopolski, obowiązujący w Królestwie Polskim w latach 1819-1848, równał się 1,728 m.

¹⁰⁸ I. Prądyński, *O sztuce wojennej*, s. 139; W. Chrzanowski, *O wojnie*, s. 29; W. Kozłowski, *Celniejsze zasady*, s. 31.

800 m osiągnano 95% trafień, przy 960 m – 65%, natomiast na 1200 m jeszcze ok. połowa strzałów była celna. Jeszcze lepsze wyniki osiągnano podczas prowadzenia ognia z broni o zmniejszonym kalibrze. Szwajcarski karabin kal. 10,2 mm pozwalał na pewne trafienie celu o powierzchni 2,4 x 2,4 m z odległości 640 m, z odległości 800 m 95% strzałów było celnych. Według amerykańskich instrukcji skuteczny zasięg dla karabinów gładkolufowych wynosił 90-140 m, dla broni gwintowanej strzelającej kulami ok. 270 m, dla karabinów strzelających pociskami typu Miniè do 450 m, zaś dla karabinu Whitwortha, przeznaczonego dla strzelców wyborowych – nawet do 900 m¹⁰⁹.

Wpływ postępu w rozwoju broni palnej na taktykę różnie był odbierany przez polskich wojskowych. Wspomniany Dąbrowski twierdził, iż rozwój broni strzeleckiej nie zmieni charakteru ataku na broń „zimną”¹¹⁰. Według Chrzanowskiego, wprowadzenie gwintowanych dział i karabinów miało niezawodnie zwiększyć siłę obrony, a podniesione morale wywierać jeszcze większy wpływ na wynik walki. Podobnie jak Mierosławski zauważył, iż większej wagi nabierze korzystanie z ukształtowania terenu dla ukrycia ustawienia wojska oraz skrytego posuwania kolumn do ataku. Jednak nie spodziewał się radykalnych zmian w prowadzeniu działań wojennych¹¹¹. Natomiast duże znaczenie rozwojowi techniki militarnej nadawał mało znany pisarz wojskowy Tomasz Potocki, który wysoko cenił możliwości pocisków artyleryjskich pomysłu Henry’ego Shrapnela i celnie przewidział, że w przyszłych konfliktach zbrojnych będą odgrywać dużą rolę i wywrą poważny wpływ na taktykę. Pisał: *Mojem zdaniem, użycie ich tę wprowadzi w taktyce zmianę, że odstręczy od formowania owych wielkich ściśniętych kolumn, nieraz przez Napoleona z takim szczęściem użytych, że linie drugie bojowe a czasem i rezerwy może wypadnie rozwijać lub przynajmniej szykować w kolumnach z wielkimi odstępami*¹¹².

Wynalazkiem, który wzbudzał największe kontrowersje, zarówno współczesnych, jak i historyków, był wóz bojowy, nazywany także kosowozem lub kośniarką. Konstruktor przywiązywał wielką wagę do tego wynalazku. Na uwagę Aleksandra Guttrego, że wóz natychmiast ugrzęźnie w polskim błocie miał odpowiedzieć, że *obstałowanie wozów uważa za konieczne, i że mogą to nazwać jak chcą, mogą powiedzieć, że on ma bzika, ale on bez wozów ani kroku ruszyćby się nie umiał*¹¹³. Pierwsze wzmianki o pojeździe pochodzą z okresu powstania poznańskiego w 1848 r.

¹⁰⁹ W. Czarniawski, *Amunicja wojskowa 1840-1870*, Lublin 2010, s. 26-27.

¹¹⁰ J. Dąbrowski, *Krytyczny rys*, s. 261.

¹¹¹ W. Chrzanowski, *Podania o piechocie, o jeździe i o sztabach*, Paryż 1860, s. 3-4.

¹¹² T. Potocki, op. cit., z. 2, s. 161-162.

¹¹³ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. I, Kraków 1897, s. 372; A. Guttry, *Pan Ludwik Mierosławski, jego dzieła i działania*, Liège-Drezno 1870, s. 128.

Budowano je z rozkazu Mierosławskiego i wykorzystano m.in. w bitwie pod Miłosławiem. Zachowało się kilka opisów tego wozu, natomiast jedyna, uproszczona reprodukcja pochodzi z pracy Władysława Chotomskiego¹¹⁴, choć na pewno istniała jeszcze jedna, być może bardziej szczegółowa, pochodząca z późniejszego okresu autorstwa E. Dąbskiego. Rysunek koźniarki miał zamieścić w korespondencji z Aleksandrem Guttrym¹¹⁵. Według Kazimierza Rakowskiego były to mechaniczne skrzynie z koszami i plecionkami z witek wierzbowych. Ten „ruchomy szaniec” miał mieć postać dwukołowych wozów szerokich na dwa pręty¹¹⁶. Ściany z desek wyściełane były workami wypełnionymi trocinami, słomą lub sianem. Osłony te miały chronić strzelców przed pociskami aż do ramion¹¹⁷. Nieco inaczej przedstawiał te wynalazki wspomniany Chotomski. Zastosowane w 1848 r. techniczne nowinki Mierosławskiego dzielił na „kosze wiciane” (wozy) oraz „magłownice” (przenośne parkany). Te pierwsze miały mieć postać kosza z wikliny umieszczonego na kołach, w których miały się znajdować żołnierskie bagaże i amunicja¹¹⁸. Wozy pchane przez strzelców miały chronić ich przed nieprzyjacielskim ostrzałem, jednocześnie umożliwiając im prowadzenia ognia. Te ruchome umocnienia miały być oparciem dla kosynierów, którzy pod ich osłoną mieli, jak szyderczo przedstawiał to Chotomski, *pędem i siłą lokomotywy magłować i miażdżyć i rozbijać i zabijać najnieszczęśliwsze wojska nieprzyjaciela*¹¹⁹.

Po upadku powstania poznańskiego Mierosłowski nie zaprzestał prac nad wozem dla strzelców. Na Sycylii i w Badenii miał budować wozy z umieszczoną z przodu wypukłą tarczą stalową i sterczącymi z boków kosami. Podobne pojazdy budował także będąc kierownikiem polskiej szkoły wojennej w Genui¹²⁰.

Dalsza historia bojowego wozu konstrukcji Mierosławskiego związana jest z powstaniem styczniowym. Złożone w Liège zamówienie na broń obejmowało oprócz m.in. kompletnych rynsztunków dla kosynierów i strzelców, także wozy bojowe. Cały transport tej broni miał zostać skonfiskowany przez pruską policję

¹¹⁴ S. Chochlik [W. Chotomski], *Gorzkie żale płaczącego kosyniera nad swoim exwodzem Ludwikiem Mierosławskim i nad jego paszkwilem Powstanie Poznańskie 1848 zaśpiewane na taką samą nutę w czasie Wielkiego Postu*, Poznań 1853.

¹¹⁵ A. Guttry, op. cit., s. 129.

¹¹⁶ 1 pręt nowy polski równał się 4,22 m.

¹¹⁷ K. Rakowski, *Powstanie poznańskie w 1848 roku*, Lwów 1900, s. 109-110.

¹¹⁸ S. Chochlik, op. cit., s. X-XI.

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ A. Lewak, *General Ludwik Mierosłowski. Próba charakterystyki*, „Przegląd Współczesny”, t. XXVIII, 1929, s. 304; A. Guttry, op. cit., s. 128; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika (1861-1863)*, wstęp i oprac. T. Mencil, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 32; T. Katafiasz, *Wojkowa myśl...*, s. 134.

w Bydgoszczy¹²¹. W związku z tym zdarzeniem Mierosławski zmuszony został do budowy wozu na ziemiach polskich w obozach pod Krzywosądem i pod Trojaczkiem. W wyniku porażek odniesionych przez siły polskie nieukończone pojazdy dostały się w ręce Rosjan¹²².



Rycina przedstawiająca karykaturę Mierosławskiego pochodząca z broszury W. Chotomskiego *Gorzkie żale płaczącego kosyniera*. W tle widoczne wozy bojowe.

¹²¹ A. Lewak, op. cit., s. 304; A. Guttry, op. cit., s. 127; M. Żychowski, op. cit., s. 546; S. Mika, *Pamiętnik i korespondencja Eustachego Petiona, uczestnika powstania styczniowego*, „Arecheion”, t. 67, 1979, s. 112-113; T. Katafiasz, *Wojskowa myśl...*, s. 135; P. J. Bloch, op. cit., s. 19.

¹²² W. Przyborowski, op. cit., s. 382; A. Guttry, op. cit., s. 127-130; T. Katafiasz, *Zastosowanie broni*, s. 213-214; idem, *Wojskowa myśl...*, s. 134.

Istnieje kilka różniących się między sobą opisów tych kosowozów, przekazanych przez uczestników wydarzeń. Bardzo lakoniczny jest opis wspomnianego wyżej Dąbskiego. W liście do Guttrego pisał, iż budowany w Krzywosądzu wóz był zaopatrzony z boku w kosy, a z przodu i z tyłu w bagnety. W środku znajdować się miało miejsce dla 20 strzelców¹²³. Swoją opis wozu przedstawił także rosyjski oficer, uczestnik potyczki pod Krzywosądem. Relacja miała nawet znaleźć się w rosyjskiej prasie. Zgodnie z nią była to maszyna składająca się z kwadratowej drewnianej ramy, o długości dwóch sążni¹²⁴. Konstrukcja umieszczona była na dwóch kołach i zaopatrzona z przodu w dyszel. Po obu bokach miały gęsto sterczeć kosy¹²⁵. Najbardziej dokładny opis krzywosądzkiego wozu znaleźć można w pracy „Spiskowcy i partyzanci”, który pozostawił Jan Łukasz Borkowski. Zgodnie z jego relacją wóz składał się z ramy długości około 6 łokci¹²⁶ i szerokiej na 2 łokcie. Zbudowana była z drzewa o grubości 4 cali¹²⁷ i podzielona na kraty tworzące 16 przedziałów. Rama miała formę łodzi z obustronnym dziobem lub obustronnie spiczastego migdała. Ustawiona była na dwukołowej osi zaadaptowanej z półtoraczego wozu. W obwodzie ramy planowano zabudować prostopadłe kołki, przytrzymujące do odpowiedniej wysokości materace, zza których 16 strzelców znajdujących się w wozie miało prowadzić ogień. Kośniarka najeżona była kilkudziesięcioma kosami, choć w innym miejscu Borkowski pisze, że tych kos miało być aż sto¹²⁸.

Łatwo zauważyć, że poszczególne opisy wozu bojowego pomysłu Mierosławskiego różnią się między sobą. Wynikało to prawdopodobnie nie tylko z „dojrzwiania” konstrukcji, ale i prowizorycznego charakteru ich budowy. Różnice, czasem dosyć istotne, występowały przy rozmiarach wozu oraz kształcie ramy kośniarki. Także odmiennie przedstawiano osłony mające chronić strzelców przed ogniem nieprzyjaciela. Relacjonujący zgadzali się w kilku punktach. Wóz posadowiony był na dwóch kołach, a rolę broni defensywnej miały spełniać sterczące kosy, choć występują niezgodności, czy znajdowały się one tylko z boków wozu, czy także z przodu i tyłu. Charakterystyczną cechą konstrukcji miał być także podział wnętrza na przedziały dla strzelców, choć różnice występują przy liczbie członków załogi. Najczęściej podawana liczba to 16 żołnierzy, w jednym przypadku – 20.

Wspomnieć należy jeszcze o ostatnim z wynalazków Mierosławskiego, wspomnianym przez Chotomskiego, czyli płóciennych armatach. Ta prymitywna arty-

¹²³ A. Guttry, op. cit., s. 128.

¹²⁴ Sążeń rosyjski miał w przybliżeniu równowartość 2,13 m.

¹²⁵ W. Przyborowski, op. cit., s. 382, przyp. 2.

¹²⁶ 1 łokieć, w zależności od regionu, wynosił 57,6 lub 59,6 cm.

¹²⁷ Cal nowopolski stosowany w latach 1819-1848 równał się 24 mm.

¹²⁸ J. Ł. Borkowski, [*Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*], [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 209-210, 217.

leria, zbudowana z drutowanego płótna, podobno znalazła się na placu boju pod Miłosławiem i Sokołowem, z powodu braku rzemieślników niezbędnych do jej wyprodukowania – jedynie w postaci materiałów przeznaczonych do budowy¹²⁹.

Wynalazki Mierosławskiego spotkały się z krytyką zarówno współczesnych, jak i historyków. Jednoznacznie negatywnie oceniano pomysł wozu kosynierskiego. Zygmunt Miłkowski uważał je nie tylko za bezużyteczne, ale i niebezpieczne, niezdolne stawić czoła pociskom artyleryjskim i krępujące w bitwie swobodę ruchów¹³⁰. Nieznany z nazwiska rosyjski oficer opisując zdobytą krzywosądzką maszynę nazywał ją dziwną, przypominającą starożytne konstrukcje¹³¹. Sam Przyborowski, zamieszczający relację carskiego oficera, twierdził, że wóz był ciężki i nieprzydatny na polskich, piaszczystych lub błotnistych drogach¹³². Uczeń Szkoły Wojennej we Włoszech, Roman Rogiński, uznawał je za warte śmiechu¹³³. Rakowski również uważał, że wynalazek okazał się niepraktyczny. Według niego wóz miał ściągnąć szydercze uwagi przeciwników Mierosławskiego. Zarzucano mu także, że przez budowę wozów opóźnił wkroczenie do Królestwa¹³⁴. Podobnie brzmiały później zarzuty Guttrego i Przyborowskiego, którzy w beczynnym oczekiwaniu pod Krzywosądzem na budowę wozów widzieli główną przyczynę klęski powstańców podczas nieudanej kampanii Mierosławskiego w powstaniu styczniowym¹³⁵. Według Eustachego Petyona, adiutanta niefortunnego dyktatora, wozy kosynierskie nie były zbyt szczęśliwym pomysłem, natomiast tornistro-tarcze uznał za praktyczne¹³⁶. Te ostatnie wyśmiewał zagorzały wróg Mierosławskiego, Józefat Bolesław Ostrowski, uznając je za marnotrawstwo narodowych funduszy¹³⁷. Niechybnie duży wpływ na negatywne oceny współczesnych Mierosławskiemu miała niechęć do samej osoby wynalazcy, zrażającego do siebie ludzi swoim postępowaniem i trudnym charakterem.

Sam Mierosławski w swoich wynalazkach pokładał ogromną nadzieję. Podszycując się pod jedno ze swoich podkomendnych, Ludwika Kraczkiewicza pisał: *Owoż ten ryszczunek cały waszego Jenerale wynalazku, stanowił nowy systemat obrony i ataku: to jest miał w sobie połączone razem dwa przymioty, dotąd w wojennych ryszczunkach poniekąd wzajemne się wykluczające. Był on albowiem równie*

¹²⁹ S. Chochlik, op. cit., s. XI; T. Katafiasz, *Zastosowanie broni*, s. 213.

¹³⁰ Z. Miłkowski, *Sylwety emigracyjne*, Gdańsk 2000, s. 128-129.

¹³¹ W. Przyborowski, op. cit., s. 382, przyp. 2.

¹³² Ibidem, s. 372.

¹³³ R. Rogiński, op. cit., s. 32.

¹³⁴ K. Rakowski, op. cit., s. 110.

¹³⁵ W. Przyborowski, op. cit., s. 382; A. Guttry, op. cit., s. 127-131.

¹³⁶ M. Żychowski, op. cit., s. 547.

¹³⁷ P. J. Bloch, op. cit., s. 15.

*przenośnym i dogodnym, ile ubezpieczającym od ognia nieprzyjacielskiego. Była to fortyfikacya, zarazem lotna jak szarże kawaleryi a wszystko przed sobą łamiąca, jak kolumny szturmowe. Umyślnie do tego taboru wymyślony przez was i zastosowany karabin, wprowadzał, rzec można śmiało, rewolucyę do sztuki wojennej*¹³⁸.

Katafiasz w obronie wynalazków powstańczego dyktatora nieco się zagalopował. Zarzuca on Dąbrowskiemu, że jedyne co mógł on zaproponować mimo niepomysłnych doświadczeń styczniowej insurekcji to wielotysięczna a nawet wielomilionowa armia powstańcza a jako jej uzbrojenie – kosy¹³⁹. A przecież Mierosławski sam chciał zmobilizować 1 mln żołnierzy, z czego połowa trafić miała na front, a reszta stanowić rezerwę¹⁴⁰. Ponadto jednym z proponowanych wynalazków była kosa, którą uważał za „broń fundamentalną”. Co prawda Mierosławski po klęsce powstania styczniowego nie kontynuował prac nad swoją koncepcją insurekcyjną, zakładającą wyposażenie wojska w broń białą, jednakże w swoim pamiętniku bronił swoich wcześniejszych poglądów pisząc, że dowództwo powstańcze zamiast partyzantki, *mogło coś dla ludu dotykającego, a dla Moskwy groźnego ustatkować, upostacić, najeżyć, wedle odrocznych zapowiedzi Instrukcji Powstańczej*¹⁴¹. Zarzut, że dla Dąbrowskiego ważne były przede wszystkim idee i morale, nie nowoczesna broń¹⁴², dotyczył w równym stopniu Mierosławskiego, wszak wydatnie wskazują na to jego słowa przytoczone już w niniejszym artykule. Zauważalne różnice, dzielące powstańczego dyktatora i generała Komuny Paryskiej, dotyczyły ich odmiennych stanowisk w kwestii wprowadzenia tarcz oraz taktyki piechoty.

Negatywnie należy ocenić pomysły Mierosławskiego dotyczące uzbrojenia powstańczej armii. Wyposażenie dużej ilości piechoty w kosy z braku broni palnej było oczywistym anachronizmem. Proponowany rynsztunek chroniący żołnierza okazywał się ciężki, nieporęczny i negatywnie wpływający na ruchliwość przenoszącego go piechura. Za wątpliwe należy uznać zdolności ochronne tarczy-tornistra czy osłon wozu kosynierskiego, chroniącego znajdujących się w nim strzelców. Co prawda kula wystrzelona z karabinu gładkolufowego była w stanie przebić z odległości kilkuset metrów deskę grubości najwyżej 2,5 cm, ale już wydłużone pociski gwintowanych karabinów kapiszonowych były zdolne do penetracji drewna sosnowego o grubości ok. 28 cm na dystansie 180 m, zaś z odległości 540 m były jeszcze zdolny do przebicia drewna o grubości 16 cm¹⁴³. Wspomniany już

¹³⁸ *Raport od szefa...*, [w:] *Dokumenta urzędowe...*, s. 127.

¹³⁹ T. Katafiasz, *Wojskowa myśl...*, s. 136.

¹⁴⁰ L. Mierosławski, *Instrukcja powstańcza*, s. 5.

¹⁴¹ *Pamiętnik Mierosławskiego (1863-1864)*, oprac. J. Frejlich, Warszawa 1924, s. 107.

¹⁴² T. Katafiasz, *Wojskowa myśl...*, s. 136-137.

¹⁴³ W. Czarniawski, op. cit., s. 27.

Kozłowski w swojej pracy wydanej w 1866 r. pisał, że pocisk wystrzelony z karabinu o lufie gwintowanej zdolny był do przebicia 6. calowej sosny z większego dystansu¹⁴⁴. Katafiasz podaje jakoby udoskonalone tarcze Mierosławskiego miały chronić nawet przed strzałem z broni gwintowanej oddanym z dystansu 100 m¹⁴⁵, co wydaje się chyba jednak mało prawdopodobne. Mimo wszystko należy docenić fakt, że wynalazca zwracał dużą uwagę na troskę o ochronę żołnierza przed ogniem przeciwnika.

Spośród wynalazków Mierosławskiego zdecydowanie najwyżej należy oceniać karabin, jednak w wyniku wejścia w życie konwencji zakazującej stosowania małokalibrowej amunicji odłamkowej, zamknięta została droga rozwoju tej ciekawej konstrukcji.

Idea wprowadzenia wozów bojowych była wyjątkowo nieszablonowa¹⁴⁶, daleko wykraczająca poza horyzonty myślowe współczesnych jej wojskowych. Jednocześnie jednak przekraczała także ówczesny poziom techniki militarnej. Stąd miejsce wozów bojowych konstrukcji Mierosławskiego winno być na poligonach doświadczalnych, nie na polach bitew, gdzie nie przystawały do realiów pola walki w ówczesnej postaci. Należy mieć to na uwadze czyniąc porównania do współczesnych pojazdów wojskowych, czołgów i bojowych wozów piechoty. Wydaje się, że największą słabością wozu Mierosławskiego był brak napędu. Pojazd poruszany jedynie siłami załogi nie rokował nadziei na dalszy rozwój. Zdecydowanie bardziej zaawansowany projekt wozu był dziełem innego Polaka, Antoniego Bukatego. Zaproponowany przez niego pojazd, usadowiony na „relsach ruchomych” Józefa Marii Hoene-Wrońskiego, wyposażony był już w napęd parowy i uzbrojenie artyleryjskie. Niestety pomysł nie znalazł zainteresowania u francuskich decydentów i pozostał jedynie na papierze¹⁴⁷.

Ani krytyka rodaków, ani nieudane doświadczenia wojenne nie zniechęciły konstruktora do kontynuowania prac nad wynalazkami. Próbował zainteresować nimi różne rządy europejskie. W tym celu do Sztokholmu został wysłany adiutant Mierosławskiego, Feliks Bauerfeind, który demonstrował szwedzkim wyższym wojskowym wynalazki generała: „mierosławkę”, tarczo-tornister, czapkę oraz zasady taktyki swojego dowódcy¹⁴⁸. Katafiasz podaje za Nowakiem, że rządy angielski

¹⁴⁴ W. Kozłowski, *Celniejsze zasady*, s. 32. Kozłowski miał tu na myśli zapewne cal wiedeński odpowiadający 26,3402 mm.

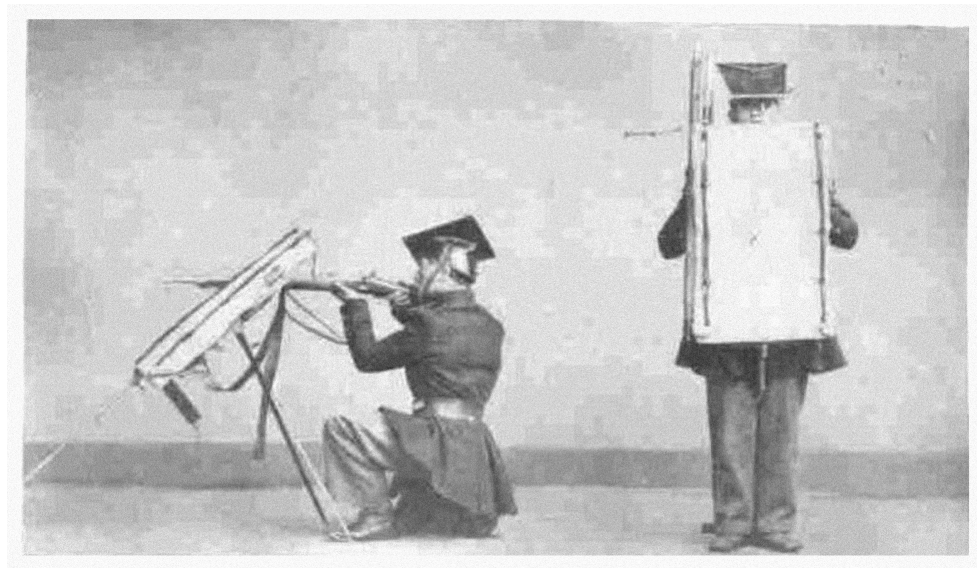
¹⁴⁵ T. Katafiasz, *Wojskowa myśl...*, s. 136.

¹⁴⁶ Mierosławski nie był pierwszym konstruktorem projektującym wozy bojowe. Wcześniej, jeszcze w czasie powstania listopadowego, swoją własną wersją wozu bojowego próbował zainteresować władze powstańcze Feliks Kawecki. AGAD, WC, rkps 19, k. 45-46.

¹⁴⁷ T. Katafiasz, *Wojskowa myśl...*, s. 138-142.

¹⁴⁸ J. Meisser, *Bauerfeind Feliks Gabrjel*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 364.

i pruski wyraziły nawet chęć zakupu patentu na wóz kosynierski, na co Mierosławski miał nie wyrazić zgody¹⁴⁹.



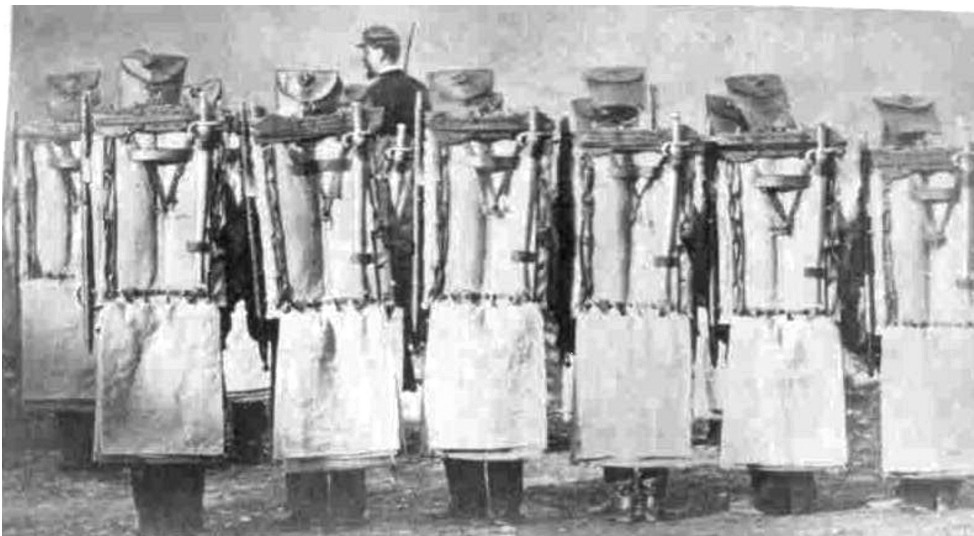
Fot. 3. Fotografia przedstawiająca żołnierzy belgijskich wyposażonych w ekwipunek pomysłu Mierosławskiego, wykonana prawdopodobnie w 1863 lub 1864 r. (zbiory P. J. Blocha)

Najwięcej wysiłków w kierunku zainteresowania swoimi pomysłami skierował ku władzom francuskim. Okazją do tego stała się wojna prusko-francuska w 1870 r. i Komuna Paryska. Konstruktor przekonywał Ministerstwo Wojny o zaletach wozów bojowych, wyposażenia żołnierskiego, m.in. tarczo-tornistra oraz namiotu i kuchni polowej. Powołując się na opinie fachowców, m.in. generała Wolfa i pułkownika Dumonta, sugerował, że uzbrojenie 30-40 000 żołnierzy w jego wynalazki pozwoliłoby odmienić losy Lyonu i całego frontu południowo-wschodniego¹⁵⁰. Francuzi dramatycznie poszukujący poprawy swojej sytuacji militarnej w końcu ulegli namowom i przeprowadzili pod Lyonem manewry z udziałem wynalazków polskiego generała. Pozostałością podobnych prób była niewielka broszura, w której zamieszczono fotografie przedstawiające zasady taktyki z użyciem rysz-tunku pomysłu Mierosławskiego. Na zdjęciach znajdują się żołnierze w mundurach francuskich, ale także belgijskich, co może sugerować, że próby przeprowadzono również w Belgii. Negatywne opinie francuskich instytucji odpowiedzialnych za

¹⁴⁹ T. Katafiasz, *Zastosowanie broni...*, s. 214; idem, *Wojskowa myśl...*, s. 136.

¹⁵⁰ M. Żychowski, op. cit., s. 642; A. Lewak, op. cit., s. 304-305; W. Mickiewicz, *Emigracja polska 1860-1890*, Kraków 1908, s. 76; T. Katafiasz, *Wojskowa myśl...*, s. 136. W tej ostatniej publikacji autor podaje, że proponowane Francuzom wozy zostały tak powiększone, że załoga miała składać się aż z 50 strzelców.

obronę zakończyły współpracę z Mierosławskim¹⁵¹. Mimo tego ten wciąż pracował nad swoimi wynalazkami i zasypywał korespondencją francuskich ministrów¹⁵².



Fot. 4. Fotografia przedstawiająca francuskich żołnierzy wyposażonych w ekwipunek pomysłu Mierosławskiego, Lyon 1871 r. (zbiory P. J. Blocha)

Po upadku powstania styczniowego w belgijskich magazynach w Liège znajdowało się jeszcze kilka tysięcy sztuk broni, w tym 280 „mierosławek” wraz z bagnietami. Według raportu Komisji Uzbrojenia Narodowego, kierowanej przez Guttrego a następnie przez Dąbrowskiego, karabiny były w dobrym stanie. Oprócz broni palnej znajdowały się tam także inne pozostałości zamówienia Mierosławskiego: 13 wozów, tornistry strzeleckie i kosynierskie, czapki, rydle i drzewca do rydli i kos. Przedmioty te uznano za bezwartościowe i postanowiono je sprzedać¹⁵³.

Nie ziściła się nadzieja Mierosławskiego na reaktywację pieszej falangi. Nie było to możliwe w warunkach XIX w. Postęp w rozwoju broni palnej, jaki dokonał się od połowy wieku, definitywnie zakończył mrzonki o tym, że kosynierzy mogą odegrać dużą rolę na polu bitwy. Próby umniejszania roli doskonalenia techniki

¹⁵¹ P. J. Bloch, op. cit., s. 21-22.

¹⁵² M. Żychowski, op. cit., s. 642-643.

¹⁵³ *Raport Komisji Uzbrojenia Narodowego złożony Komitetowi Reprezentacyjnemu. Paryż 11 VIII 1866*, [w:] *Zjednoczenie Emigracji Polskiej (1866-1870). Lewica na emigracji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 156-157; J. W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym*, Warszawa 1966, s. 78; P. J. Bloch, op. cit., s. 22-23.

militarnej nie tylko przez Mierosławskiego, ale także przez innych polskich teoretyków nie mogły zmienić faktu, że kosa stała się zupełnym anachronizmem na ówczesnym polu walki. Sytuacji nie mogły zmienić także inne pomysły na zniwelowanie przewagi wojskowej państw zaborczych, jak np.: ogromna liczebnie armia powstańcza. Cała koncepcja powstańcza Mierosławskiego, a także innych polskich teoretyków opierała się na powszechności powstania. Warunek ten wydawał się prosty do osiągnięcia dzięki zapowiadanej uwłaszczeniu chłopstwa. Wierzono powszechnie, że akt ten natchnie masy chęcią czynnego uczestnictwa w insurekcji i wystarczy tylko skierować je do walki, a wojna wyzwolenicza dalej potoczy się już sama. Ta naiwna wiara w automatyzm powstania nie miała racjonalnych podstaw i okazała się piętą achillesową większości koncepcji niepodległościowych, jakie wypracowano od czasów rozbiorów.

SUMMARY

Insurgent army idea of Ludwik Mierosławski

General Ludwik Mierosławski was an unusual figure. He belonged to one of the most outstanding polish theoreticians of the military science in 19th-century. In the same time he was a revolutionary of the international renown. He was involved in the struggles for liberation on Sicily, in Badenia and in Poland. From the account of the lack of successes on military field he was named by one of biographers a „general of defeat”. Mierosławski turned out to be also an author of a few original war inventions: armoured fighting vehicle, soldier’s bulletproof gear and of rifle, from the surname of the designer named „mierosławka”. Dictator of January Uprising was also an author one from a most developed conceptions of uprising which was supposed to happen on occupied Polish land. This conception appears in the thirties between November Uprising and January Uprising and during that time it was changing incessantly.

РЕЗЮМЕ

Повстанческая армия генерала Людвика Мерославского

Генерал Людвик Мерославский был неординарной личностью. Он принадлежал к числу самых выдающихся польских теоретиков военного дела XIX века. При этом он был всемирно известным революционером. Он участвовал в освободительных битвах на Сицилии, в Бадене и Польше. Из-за отсутствия военных успехов один из биографов назвал его «генералом поражения». Мерославский является также автором нескольких оригинальных военных изобретений: боевой повозки, пуленепробиваемого солдатского снаряжения и винтовки, названной по фамилии конструктора «мерославка». Диктатор восстания 1863 г. был также создателем одной из наиболее полных концепций восстания, которое должно было начаться на оккупированных польских землях. Данная концепция создавалась в течение тридцати лет от восстания 1830 г. до восстания 1863 г. и постоянно модифицировалась.